Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 132.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 7 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwartał (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

ROK XIII Nr. 333 Łódź poniedziałek 29 listopada 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 10 gr., nekrologi 25 gr., zwyca. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 63.009.

TYLKO GŁOWA PILOTA OCALAŁA
ROZPACZ MŁODEJ WDOWY
Komisja techniczna wyjechała pociągiem do Sofii

SOFIA, 29.11. — Szczątki samolotu i ofiar są zabezpieczone na miejscu.

Ciała są zniekształcone przez ogień.

Jedynie głowa pilota Dmoszyńskiego, pozostała nietknięta, przez co łatwo go było zidentyfikować.

Pani Dmoszyńska zamieszkała w hotelu „Sławianskaja Beseda", który jest zresztą stałą siedzibą polskich pilotów, przebywających w Sofii.

Wdowa po ś.p. Tadeuszu Dmoszyńskim znajduje się pod serdeczną opieką jej kolegów.

Rozpacz młodej kobiety jest nie do opisania.

Zainteresowanie społeczeństwa bułgarskiego losami nieszczęsnego Douglasa jest powszechne, a żal z powodu tragicznej śmierci jego załogi i pasażerów bardzo głęboki i bardzo szczery.

Katastrofa stała się w ogóle głównym tematem wszystkich rozmów w Sofii, a prasa bułgarska w niezmiernie ciepły sposób wyraziła swoje współczucie „Lotowi" i Polonii bułgarskiej.

Spodziewane jest sprowadzenie śmiertelnych szczątków załogi i pasażerów Douglasa do Sofii przed ich eksportacją do Polski. W oczekiwaniu tego, Sofia już dziś sposobi się do wielkiej manifestacji żałobnej, w której wezmą udział wszystkie warstwy ludności, tak jak wszyscy — od chłopów do wysokich rangą oficerów i urzędników brali udział w akcji ratunkowej.

WARSZAWA, 29. 11. — Dziś o godzinie 15.30 pociągiem bukaresztеńskim wyjeżdża z Warszawy specjalna komisja dla zbadania przyczyn katastrofy polskiego Douglasa.

W skład komisji wchodzą m. in.: inż. Małecki z Depart. Lotnictwa oraz doskonały pilot „Lotu" p. Stanisław Płonczyński.

Komisja do Czerniowiec przybędzie pociągiem, a stamtąd ma kontynuować drogę specjalnym samolotem, jutro zatem — powinna znaleźć się w Sofii, a w środę — już na miejscu katastrofy, t.j. na szczycie góry Mozałowski Ryt.

Straty, jakie poniósł „Lot" wskutek katastrofy pokryje ubezpieczenie.

Wartość Douglasa sięga 800.000 złotych. Rodziny ofiar katastrofy otrzymają wysokie odszkodowanie.

Dziś o godz. 9-ej rano odbył się pierwszy po katastrofie start „Douglasa" z Palestyny do Warszawy.

Chora odzyskała przytomność i odpowiada na pytania zadawane jej przez lekarza i otoczenie. Przebywa ona w dalszym ciągu na kuracji w instytucie chirurgii urazowej.

HRABIANKA POTOCKA ROZMAWIA...

WARSZAWA, 29.11. — Stan Pelagii hr Potockiej jednej z ofiar katastrofy lotniczej pod Piasecznem, uległ od kilku dni wyraźnej poprawie.

Generał Gurewicz następcą gen. Millera

PARYŻ, 29.11. — Po zaginięciu gen. Millera, przewodniczącego związku byłych kombatantów rosyjskich, prezesura tego związku została ofiarowana gen. Abramowi przebywającemu stale w Sofii. Ponieważ gen. Abramow odmówił przyjęcia prezesury, przypaść ma ona gen. Gurewiczowi.

Koniec Wystawy Paryskiej.

Natychmiast po oficjalnym zamknięciu Wystawy Światowej przystąpiono do rozbiórki pawilonów nad Sekwaną.

Dalsze rewizje u „Białych Kapturów" w Tuluzie.
Dotąd 26 spiskowców osadzono w więzieniu
Udaremniony przewrót komunistyczny

PARYŻ, 29.11. — Prasa podaje zestawienie i wyniki dwutygodniowej akcji władz bezpieczeństwa w sprawie kagulardów. Dotychczas aresztowano ogółem 26 osób, za 5 rozesłano listy gończe, 4 osoby są poddane pod dozór władz policyjnych. Władze bezpieczeństwa oświadczają jednak, iż śledztwo bynajmniej nie zostało jeszcze ukończone, i że wkrótce opinii publicznej podane zostaną nowe fakty.

W tej chwili uwaga władz zdaje się koncentrować na Tuluzie i okolicy, gdzie przeprowadzono liczne rewizje przy udziale poważnych sił policyjnych. Poza tym również w okolicach Dieppe znaleziono u szeregu osób liczną niezadeklarowaną broń.

W Paryżu, jak i na prowincji, władze zanotowały szereg charakterystycznych faktów, a mianowicie porzucanie broni czy też ładunków amunicyjnych przez nieznanych osobników na placach lub drogach publicznych. Widocznie szereg osób, zaalarmowanych rewizjami, tą drogą chce się pozbyć kompromitujących dowodów. Np. na drodze do Villacoublay pod Wersalem cykliści znaleźli porzucony karabin typu Winchestera, na drodze z Paryża do Harby znaleziono 6 strzelb typu niemieckiego i angielskiego.

W Paryżu władze przeprowadziły wczoraj rewizję w siedzibie organizacji, założonej przez gen. Duseigneura t. zw. unii stowarzyszeń obrony przeciwkomunistycznej, gdzie skonfiskowano liczne dokumenty.

Prasa lewicowa zwraca uwagę z okazji śledztwa przeciw kagulardom na działalność niejakiego barona de Pottiers, naturalizowanego Austriaka, którego dzienniki lewicowe oskarżają o udział w tajnych organizacjach nacjonalistów i faszystów francuskich. Baron de Pottiers miał zbiec zagranicę.

Równolegle do rozwijającego się śledztwa w sprawie kagulardów prasa narodowa przechodzi do ofenzywy, podając ze swej strony coraz więcej szczegółów spisku komunistycznego, jaki miał być przygotowywany na 15 listopada. Wybitny publicysta i członek instytutu Jacques Bardoux powraca do tej sprawy na łamach „Le Jour", zaznaczając, iż plany rozruchów komunistycznych zostały ujawnione rządowi przez niektórych deputowanych z klubu komunistycznego, którzy przerazili się ewentualnych konsekwencji. Dzięki temu rząd mógł podjąć szereg dyskretnych, lecz daleko idących zarządzeń, które uniemożliwiły akcję komunistów.

—oOo—

Sztorm na morzu polskim
FALE PODMYŁY WYDMY NA KARWI

JASTARNIA, 29. 11. — Przy częstych i gwałtownych opadach gradu, śniegu i deszczu rozpętał się na morzu polskim gwałtowny sztorm. Morze jest silnie wzburzone, impet nawałnicy odczuwać się daje u brzegów polskich. Wysoka fala zalała plażę pomiędzy Karwią a Dębkami, podchodząc do wydm, które nieznacznie podmyła. Woda też piętrzy się u mola zachodniego portu w Wielkiej Wsi, a niektóre uderzenia fal powodują przelewanie się nawet wody przez molo do wnętrza basenu. Port jednak napór wód znakomicie wytrzymuje. Przebieg sztormu u brzegów półwyspu nie jest groźny. Tamy i zabezpieczenia wydm doskonale wytrzymują napór.

Sztorm już osiągnął swój kulminacyjny punkt i zaczyna słabnąć.

ZWŁOKI RYBAKA NA BRZEGU.

JASTARNIA, 29. 11. — Burzliwy stan morza polskiego spowodował wyrzucenie na brzeg zwłok rybaka, który, zatonął ostatnio w Kuźnicy na Helu. Zwłoki po zbadaniu przez komisję sądowo - lekarską zostały wydane rodzinie. Tragicznie zmarły rybak liczył lat 24.

Ożywiona działalność lotnictwa powstańczego na froncie madryckim.

PARYŻ, 29.11. — Jak donosi Agencja Havasa z Madrytu, eskadry powietrzne generała Franco wykazywały w ciągu dnia wczorajszego ożywioną działalność na froncie madryckim, bombardując liczne wioski położone w okolicach miasta. Najbardziej ucierpiała miejscowość Torre Laguna, położona o 60 km na północ od stolicy, oraz wieś El Molar, licząca 2000 mieszkańców, położona o 45 km na północ od Madrytu.

Eskadra samolotów japońskich niszczy tory kolejowe

SAJGON, 29.11. (Indochiny). Według nadeszłych tu wiadomości eskadra samolotów japońskich licząca 38 aparatów obrzuciła bombami linię kolejową z Kaulun — Kanton oraz Kanton — Hankau. Tor kolejowy w wielu miejscach został zniszczony. Komunikacja kolejowa uległa przerwie.

OBJĘCIE ADMINISTRACJI PRZEZ JAPOŃCZYKÓW.

SZANGHAJ, 29.11. — Przedstawiciel władz japońskich oświadczył, iż Japończycy objęli legalnie kontrolę nad tymi gałęziami administracji, które znajdowały się w rękach chińskich. Dodał on, iż władze japońskie przejmą również administrację celną. Pomijając sprawę pożyczek, udzielonych Chinom, a zagwarantowanych dochodami z ceł sama sprawa administracji celnej dotyczy wyłącznie Chin i Japonii. Międzynarodowe oblicze zagadnienia zostanie rozpatrzone później.

Krwawe zajścia w Kairze
po zamachu na premiera.

KAIR, 29.11. — Wiadomość o zamachu na premiera Nahasa Paszę spowodowała wczoraj wieczorem w całym mieście liczne zajścia. Grupa manifestantów usiłowała przedostać się do wnętrza domu należącego do szefa opozycji Mohameda Mahmouda. Policja usiłowała rozproszyć manifestantów bez użycia broni palnej. Dano kilka salw w górę. Wywiązało się starcie, przy czym policjantom udało się usunąć manifestantów dopiero po dłuższej walce. 20 osób ciężej rannych przewieziono do szpitala. Obecnie w mieście panuje spokój chociaż ulice są patrolowane przez silne oddziały policji, a w wielu miejscach ustanowiono posterunki wojskowe.

Izzedine Abdel Khader, który dokonał wczoraj zamachu na premiera liczy lat 22 i jest wnukiem przywódcy rewolucji w r. 1882 Arabi-Paszę.

POŚMIERTNY POWRÓT MACDONALDA.

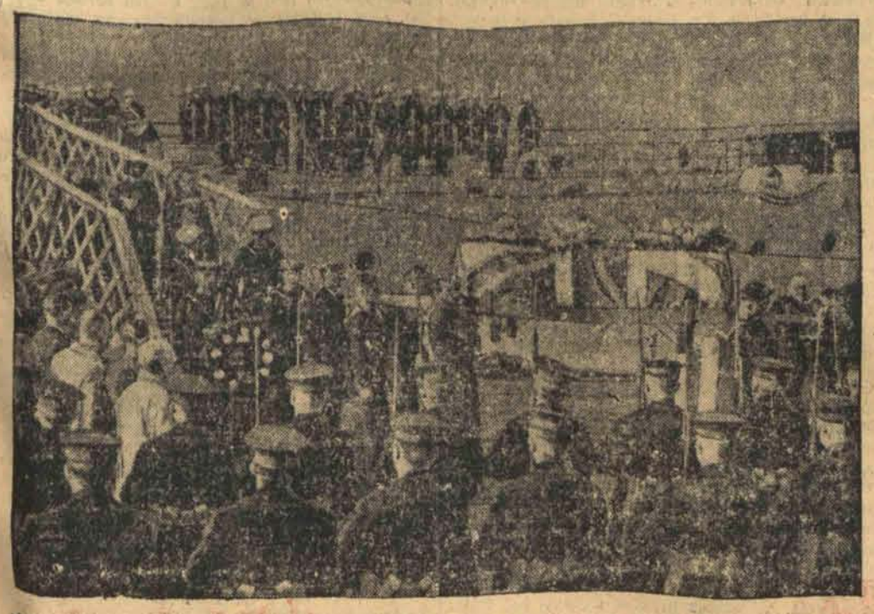

Wyładowanie trumny ze zwłokami Macdonalda z krążownika „Apollo" w porcie Plymouth.

SKROMNY POGRZEB.

LONDYN, 29.11. — W rodzinnej miejscowości Ramsaya Mac Donalda — Lossiemouth, odbył się skromny pogrzeb b. premiera brytyjskiego.

W pogrzebie wzięła udział rodzina i niemal cała ludność miejscowa.

Zwłoki Ramsaya Mac Donalda złożono do grobu na nadmorskim cmentarzu w mieście Spynie.

Szkoccy kobziarze wykonali nad mogiłą tradycyjny „lament żałobny".

Tarcia w „czwórporozumieniu młodzieży"?
CUCHNĄCA PETARDA NA WIDOWNI
podczas przemówienia adw. Paschalskiego.

WARSZAWA, 29.11. — W Teatrze Letnim wystąpiło po raz pierwszy w stolicy „czwórporozumienie" młodzieży, urządzając wspólną akademię listopadową. Po akademii odbyć się miał pochód uliczny z udziałem strzelców, ompiaków, harcerzy i siewowców.

Sala teatru była dość wypełniona publicznością. Na scenie widniały sztandary strzeleckie, młodzieży wiejskiej „Siew", ompiaków i nieliczne harcerskie. „Czwórporozumienie" nie wykazało wczoraj zbytniej spoistości, przeciwnie, w teatrze zaznaczyły się tarcia, będące wyrazem istotnej i głębokiej rozbieżności.

W czasie przemówienia prezesa Strzelca, mec. Paschalskiego Franciszka, rzucono na widownię z galerii cuchnącą petardę. Wśród publiczności powstało zrozumiałe zamieszanie. Wiele osób opuściło pośpiesznie teatr, a salę musiano gruntownie przewietrzyć, co przy listopadowej pogodzie sprowadziło dotkliwe zimno.

Utrzymujący na sali porządek strzelcy i ompiacy skierowali podejrzenia o rzucenie petardy na harcerzy nawet umundurowanych. Według wskazówek strzelecko - ompiackich przytrzymano około 10 młodych ludzi z harcerstwa i poddano ich rewizji. Ponieważ poza podejrzeniem nie było żadnego dowodu i żadnych probówek przy wskazanych osobach nie znaleziono, więc też obeszło się bez aresztowań. Ale w „czwórporozumienie" został wbity nowy klin nieufności i niechęci. Uczucia te wydały rezultat zaraz wczoraj.

Akademię doprowadzono wprawdzie do końca, ale planowany pochód uliczny się nie odbył. Szykowało się do pochodu sporo strzelców, mniej ompiaków mało siewowców. Harcerzy nie było niemal zupełnie, więc z pochodu zrezygnowano.

Zawarte przez „góry" porozumienie nie jest przez „doły" uznawane i respektowane.

Ofiara własnego samochodu
Dr Śleszyński zmarł

GRODNO, 29. 11. — Chirurg płk.-lekarz dr. Józef Śleszyński, który przy zapuszczaniu motoru, korbą został przejechany przez własny samochód, został zaraz po wypadku operowany przez dwóch wybitnych chirurgów prof. Michejdę z Wilna i dr. Orłowskiego z Warszawy. Wieczorem dr. Śleszyński zmarł na skutek ciężkich obrażeń wewnętrznych. Dr. Śleszyński liczył lat 48.

Karambol hydroplanów
7 wojskowych zginęło.

RZYM, 29. 11. — W pobliżu lotniska Augusta wydarzyła się kolizja dwóch wodnopłatowców, które po zderzeniu spadły do morza. Załoga samolotów, składająca się z 3 oficerów, sierżanta, dwóch radiotelegrafistów i mechanika — zginęła.

Dolar 5.25

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.25, funty angielskie 26.30, franki szwajcarskie po 121.75 (za 100), franki francuskie — 17.65, za liry włoskie płacono 21.00

Zajście między socjalistami a „falangistami"

POLICJA ROZDZIELIŁA ANTAGONISTÓW

WARSZAWA, 29. 11. — Wczoraj odłam młodzieży Obozu narodowo-radykalnego, grupujący się koło tygodnika „Falanga", zwołał w gmachu cyrku przy ulicy Ordynackiej wiec pod hasłem „Floksiont wrogiem przełomu". W zapowiedzi wiecu podano, że wystąpią przywódca tej grupy Bolesław Piasecki, Wojciech Kwasieborski, Marian Reut i Olgierd Szpakowski.

Na wiec przybyło około 2.000 osób przeważnie młodzieży. Wśród przybyłych znaleźli się jednak również opozycjoniści tej grupy.

Około godz. 1-szej po południu podczas przemówienia jakiegoś mówcy, powstało w gmachu zajście. Potłuczono kilkanaście osób w tem 7 osób zostało pobitych do krwi. Jeden z tych siedmiu wyrwał się i uciekł na ul. Warecką, gdzie schronił się w Domu Robotnika.

Do rannych wezwano pogotowie. Okazało się, że czterej z nich są tak poważnie ranni, że zachodzi konieczność przewiezienia ich do szpitala. Są to: 1) Jan Krasicki, student, lat 18, zam. przy ul. Nowy Świat nr 47. Otrzymał on trzy głębokie rany głowy. 2) Czesław Górzanek, lat 31, ślusarz, zam. przy ul. Jasnogórskiej 25, poza ranami ciętymi doznał on od uderzeń wstrząsu mózgu. 3) Stanisław Dąbrowski, lat 35, robotnik, zam. przy ul. Rogolskiej 4 i 4) Romuald Zalewski, lat 28, drukarz, zam. przy ul. Nowińskiej 12. Obaj otrzymali również cięcia głowy.

Ponadto pogotowie opatrzyło 20-letniego Jana Przychodzenia i 21-letniego Mariana Śliwińskiego, robotników.

Jak się okazało, zajście na sali powstało w następujących okolicznościach: Wśród tłumu znalazła się grupa socjalistów. Kiedy socjaliści usiłowali wycofać się potem z gmachu i znaleźli się już w pobliżu wyjścia, zostali rozpoznani przez straż porządkową „Falangi". Wówczas to powstała bójka.

Aby nie dopuścić do zajść, skonsygnowana była na ul. Ordynackiej, na Nowym Świecie i na przyległych ulicach rezerwa policji pieszej i konnej.

Na ul. Wareckiej w tym samym czasie zaczęli zbierać się socjaliści, których jednak policja nie dopuszczała do ul. Ordynackiej. Socjaliści urządzili wówczas zebranie na dziedzińcu Domu „Robotnika". Jednocześnie grupa socjalistów złożona z około 100 osób przedostała się w pewnej chwili na ul. Ordynacką i zaczęła wznosić okrzyki przeciwko wiecującym Falangistom. Policja usunęła demonstrantów.

Około godz. 2-ej po południu skończył się wiec w cyrku. W tym czasie zgromadzili się przed gmachem „Robotnika" na Wareckiej socjaliści. Aby nie dopuścić do starcia, policja zamknęła ul. Warecką nie przepuszczając w tę stronę nacierających Falangistów. Uczestnicy wiecu rozeszli się wówczas po Nowym Świecie.

Projekt pragmatyki służbowej

dla pracowników gazowni miejskiej.

ŁÓDŹ, 29.11. — Donosiliśmy już, że Zarząd Miejski przygotował i doręczył związkom zawodowym pracowników instytucyj użyteczności publicznej projekt pragmatyki służbowej dla pracowników Gazowni Miejskiej. Zarządy związków zawodowych po zapoznaniu się z projektem wysuwają szereg zastrzeżeń i poprawek do otrzymanego tekstu. Ponieważ zastrzeżenia te są zasadnicze i jest ich stosunkowo dużo przeto istnieje prawdopodobieństwo wypowiedzenia się przeciwko projektowi w całości.

W tej sprawie odbędzie się w bieżącym tygodniu posiedzenie przedstawicieli wszystkich zainteresowanych związków.

Rozpaczliwy czyn na dworcu kolejowym

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 29 listopada. — Na dworcu Łódź-Kaliska dziś nad ranem usiłował popełnić samobójstwo jakiś nieznany mężczyzna, który zażył alunu. Desperata wniesiono na posterunek policji, gdzie się okazało, że samobójcą jest Stanisław Szczygielski, bez stałego miejsca zamieszkania.

Przybyły lekarz pogotowia miejskiego, po przepłukaniu żołądka, przewiózł Szczygielskiego do szpitala w Radogoszczu na kurację.

Przyczyną tragicznego kroku — brak środków do życia.

— W piwiarni przy ulicy Wrześnieńskiej 14 wynikła bójka między kilkoma podpitymi osobnikami. Bójka zakończyła się nie wesoło, bowiem jeden z uczestników jej 26-letni bezrobotny Wincenty Wojtczak, zam. przy ulicy Zgierskiej 10, odniósł cały szereg ran tłuczonych, między innymi załamaniu czaszki.

Ofiarę koleżeńskiej rozprawy przewieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

— Przy zbiegu ulic Emilii i Przędzalnianej upadł i odniósł ogólne potłuczenie 26-letni Stefan Dubis, robotnik zamieszkały przy ulicy Emilii 44.

Lekarz pogotowia po opatrzeniu poszkodowanego pozostawił go na miejscu.

Krzyk dziewczyny spłoszył bandytów.

NIEUDANY NAPAD OPRYSZKÓW.

KATOWICE, 29.11. — W nocy zapukał ktoś do mieszkania Katarzyny Szubertowej w Białej-Lipnik. Szubertowa, sądząc, że jest to ktoś z sąsiedztwa, otworzyła drzwi, a wtedy do mieszkania wtargnęło trzech zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery i pałki gumowe. Bandyci sterroryzowali domowników, żądając wydania pieniędzy. Z chwilowej nieuwagi bandytów skorzystała córka Szubertowej i drugimi drzwiami wybiegła na podwórze, alarmując sąsiadów. Bandyci, przerażeni alarmem, opuścili mieszkanie i zbiegli. Policja wszczęła natychmiastowy pościg. Dochodzenia wstępne wykazały, że w napadzie brało udział nie trzech, lecz 4 bandytów. Policja jest w posiadaniu ich dokładnych rysopisów i bandyci lada chwila zostaną ujęci.

800 pracowników umysłowych na wiecu

Rezolucja w sprawie podwyżki zarobków.

ŁÓDŹ, 29. 11. — Wczoraj odbył się przy udziale około 800 osób wielki wiec pracowników umysłowych w Łodzi.

Po kilku przemówieniach zebrani uchwalili rezolucję, w której domagali się między innymi: podwyższenia zarobków o 20 proc. i przywrócenie dodatkowych wynagrodzeń, wprowadzenia 7-miogodzinnego dnia pracy; 6-ciomiesięcznego wymówienia po 10 latach pracy w jednym przedsiębiorstwie; jednorazowej odprawy w wysokości jednomiesięcznej pensji za każdy przepracowany rok; uznania wszystkich pracowników przemysłowych handlowych i biurowych za pracowników umysłowych; unormowania urlopów i zastępstw; nie zatrudniania emerytów w wypadkach, gdy wysokość emerytury zapewnia emerytowi minimum egzystencji.

Zawarcia umów zbiorowych w przemyśle i handlu dla zapewnienia pracownikom minimum płacy, awansów, dodatków na kształcenie dzieci itp.

Uznania Związków Zawodowych za przedstawicielstwo pracowników.

Ponadto zebrani wypowiedzieli się za całkowitym poparciem akcyj centralnych organizacyj pracowniczych, zmierzającej w kierunku przywrócenia samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Umysłowo-chora zatrzymała pociąg

NARCE NIEZWYKŁEJ „SPORTSMENKI".

PIOTRKÓW, 29. 11. — Pociąg osobowy zdążający z Krakowa do Warszawy w pobliżu stacji Piotrków został zatrzymany wskutek zerwania hamulca automatycznego.

Jak stwierdzono przyczyną zatrzymania pociągu było pewne nieporozumienie, które zaszło pomiędzy jedną z pasażerek a konduktorem pociągu. W chwili gdy konduktor chciał spisać pasażerce protokół ta uniosła się i pociągnęła za rączkę hamulca automatycznego.

Niespokojną pasażerką okazała się 36-letnia Ita Turner z Rajczyk koło Żywca. Jechała ona w stroju narciarskim z nartami do Warszawy, gdzie miała odbywać treningi narciarskie. Na skutek dalszego dochodzenia okazało się, że Turner jest umysłowo chora i miewa częste napady w czasie których, „czuję się" wielką sportsmenką. Uciekła z domu i wybiera się na zawody narciarskie, lub mecze bokserskie — wędrując po całym kraju.

Umysłowo chorą odprowadzono do Wydziału Opieki Społecznej w Zarządzie Miejskim w Piotrkowie, gdzie na skutek harców jakie poczęła wyprawiać, związano ją sznurami. Skrępowaną sznurami wariatkę odtransportowano do miejsca stałego zamieszkania.

DOŚĆ ŁADNIE...

Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 29. 11. — Dziś rano o godz. 9-ej temperatura w śródmieściu wynosiła 1 stopień poniżej zera. W ciągu ubiegłej nocy najniższa temperatura wynosiła 2 stopnie poniżej zera. Ciśnienie barometryczne wskazywało 756 milimetrów — wzrost ciśnienia. Dziś pogoda sucha. Wiatry z kierunków północnych i północno-zachodnich.

Czy dojdzie do strajku dozorców?

Dzisiejsze obrady.

ŁÓDŹ, dnia 29 listopada. — Strajk okupacyjny w fabryce wyrobów azbestowych „Leonowit" (Stanisława 2) trwa w dalszym ciągu. Tereny fabryczne okupuje 160 robotników.

DECYDUJĄCA KONFERENCJA.

ŁÓDŹ, dnia 29 listopada. — Dziś o godz. 10-ej odbędzie się w Inspekcji Pracy pod przewodnictwem insp. inż. Szumskiego konferencja między przedstawicielami związków dozorców domowych a właścicielami nieruchomości.

Od wyniku dzisiejszych obrad dozorcy uzależnili proklamowanie ewentualnego strajku.

ŻYCIE ZGIERZA

Katolicki Tydzień Społeczny

Wczoraj został rozpoczęty uroczystym nabożeństwem o godz. 10 w kościele parafialnym Katolicki Tydzień Społeczny. W nabożeństwie uczestniczyły liczne organizacje ze sztandarami. W czasie „Tygodnia" zostanie wygłoszonych szereg odczytów wybitnych prelegentów na tematy żywo obchodzące dzisiejszy świat — tematy społeczne, socjalne. Kwestia bowiem socjalna w obecnym czasie absorbuje umysły wszystkich. Katolicki Tydzień Społeczny" przez owe referaty zapoznas z poglądami Kościoła i etyki chrześcijańskiej na sprawy tego rodzaju.

Już w sobotę o godz. 18 w sali Gimnazjum Państw. im. St. Staszica odbyły się pierwsze 2 odczyty: ks. prof. dr. Roszkowskiego i ks. prof. kan. Wł. Krawczyka z Sandomierza. Dalsze odczyty odbędą się dzisiaj w dniach następnych. I tak dziś o godz. 18 (6) w sali „Białej" przy ul. Piłsudskiego 17 odbędzie się odczyt ks. prof. dr. L. Rychtera na temat „Sprawiedliwość i miłość chrześcijańska jako podstawa ustroju społecznego", oraz ks. prof. dr. A. Roszkowskiego na temat „Czy należy zmienić ustrój społeczny". Jutro t. j. w dniu 30 bm. w tej samej sali odbędzie się odczyt ks. dr. Smarzycha „Własność prywatna jako podstawa ustroju społecznego" oraz ks. prof. Czerwińskiego „Społeczna działalność kościoła". Zakończenie cyklu odczytów nastąpi w środę. Zostaną wygłoszone również dwa odczyty p. inż. R. Tworosa na temat „Jak wyzwolić proletariat" oraz prof. Podgórskiego na temat „Zagadnienie Akcji Katolickiej a sprawy społeczne".

Taki jest program „Katolickiego Tygodnia Społecznego" w Zgierzu.

KONCERT WOKALNO - MUZYCZNY.

Wczoraj o godz. 17,30 w sali „Białej" odbył się zorganizowany przez Tow. Śpiew. im. Św. Cecylii w Zgierzu koncert wokalno muzyczny na program którego złożyły się popisy chóru mieszanego T-wa orkiestry P. S. H. oraz komedia w 1 akcie p.t. „Zaślubiny z przeszkodami". A Walewskiego. Całość przy licznym udziale publiczności udała się bardzo dobrze. W pierwszej części chór T-wa pod dyrekcją p. Wł. Mikulskiego odśpiewał „Poloneza" Maltza, „We mgłach biją" — Marczewskiego „Krakowiaka — Moniuszki „Hej dziewczyno" Niewiadomskiego oraz ludową piosenkę „O witajże Kasiu". Również entuzjastycznie przyjęta została orkiestra dęta Państw. Szkoły Handlowej, która pod batutą p. Fr. Gusta odegrała pięknego „Marsza z fanfarami" oraz „Poloneza" kompozycji dyrygenta oraz wiązankę „Kwiaty legionowe" i mazura „Na rynku" Namysłowskiego.

Wieczór zakończyła jednoaktowa komedja A. Walewskiego p.t. „Zaślubiny z przeszkodami w doskonałym wykonaniu członków T-wa.

Cała impreza dzięki dobrym wykonawcom programu udała się świetnie.

„WIECZÓR ANDRZEJKOWY" HARCERZY GIMN. IM. ST. STASZICA.

Wczoraj odbył się w sali gimnazjalnej im. St. Staszica „Wieczór Andrzejkowy" urządzony przez męską i żeńską drużynę harcerską. Przed licznie zebranym widzami odegrano na wstępie sztukę ludową w 1 akcie pt. „Andrzejki" zakończoną efektownymi tańcami.

W drugiej części odśpiewano szereg piosenek w wykonaniu „zespołu rewelersów" przeplatane solowymi występami muzycznymi i zakończone świetnie odegranym obrazkiem skeczowym pt. „Ach wyjdź na balkon dziewico!"

W części ostatniej nadzwyczajny aplauz widowni wywołały „Wróżby dla pp. profesorów" dalej skecz p.t. „W żydowskiej szkole" oraz wesołe Kuplety Uczniowskie.

Na zakończenie wieczoru odbyło się rozlosowanie nagród amerykańskiej loterii oraz wspólne zdjęcia. W czasie przerw czynny był bufet harcerski.

Kierownictwo całej imprezy spoczywało w rękach opiekuna drużyny p. prof. Smokowskiego.

ZEBRANIE ZW. B. OCHOTNIKÓW.

W sobotę w lokalu własnym przy ul. Mieczarskiego odbyło się plenarne zebranie członków Zw. Byłych Ochotników A. P. na którym poza załatwieniem spraw aktualnych postanowiono urządzić gwiazdkę dla dzieci w świetlicy związkowej. Zebrani wyrazili radość z powodu zatwierdzenia przez władze centralne jednolitego dla całej organizacji munduru ochotniczego

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) We wczorajszym głosowaniu ludowym w sprawie zakazu istnienia organizacji wolnomularskich za zakazem wypowiedziało się 232.000 obywateli, przeciwko zaś 508 tysięcy.

(—) W Heliopolis, koło Kairu, dokonano zamachu rewolwerowego na premiera Egiptu, Nahas Paszę, który jednak wyszedł bez szwanku.

(—) Jeden z członków ekspedycji, która odnalazła szczątki „Douglasa" na stokach bułgarskiego szczytu Pirymu, podoficer policji Beniamin Minew, opowiedział przedstawicielowi Pata, że poszukiwania były nadzwyczaj trudne z powodu wysokiego śniegu i silnego mrozu. Po odnalezieniu „Douglasa" oddano 30 strzałów rewolwerowych ku czci poległych. Na przestrzeni 300 metrów leżały rozrzucone szczątki maszyny i ciał ludzkich. W ocalałej z pożaru kieszeni kamizelki odnaleziono legitymację pilota Dmoszyńskiego, dalej kupkę listów, opaloną flagę samolotu, części ludzkiego ciała i t. d. Po zabraniu flagi i legitymacji pilota ekspedycja powróciła do schroniska.

Jeden z oddziałów wojskowych zaginął w górach. Prowadzący poszukiwania, płk. Bojdew, wysłał depesze kondolencyjne do gen. Rayskiego i posła R.P. w Sofii. Do Sofii przybyła żona tragicznie zmarłego dra Frajmana.

Dziś do Św. Wraca wyjeżdża kierownik placówki „Lotu" w Sofii, p. Złotkowski. We wtorek przybędzie do Sofii komisja techniczna „Lotu".

(—) Premier Francji Chautempa i minister spraw zagranicznych Delbos przybyli do Londynu. Sfery brytyjskie stwierdzają, że Anglia nie zawrze porozumienia bez zgody Francji.

(—) Jan Piłsudski brat Marszałka Józefa Piłsudskiego, ofiarował na rzecz Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie kwotę 50.000 złotych. Do czasu całkowitej wypłaty tej sumy ofiarodawca zabezpieczył ją na hipotece swej nieruchomości.

(—) Przy likwidacji magazynu broni p.f. „Łoś" w Warszawie (Przejazd 11), który dostarczał broni bandytom, natrafiono na nielegalny warsztat rusznikarski w mieszkaniu Józefa Jabłońskiego przy ul. Nowolipki 57. Ilość aresztowanych przekracza 40 osób.

(—) W Poznaniu odbyło się zebranie Izby Adwokackiej. Wybrano nowy skład rady według wspólnej listy polskiej. Uchwalono rezolucję wzywającą radę adwokacką do zapewnienia elementowi polskiemu większości we wszystkich władzach samorządu adwokackiego.

W Krakowie odbyło się zebranie Izby Adwokackiej bez udziału Polaków.

(—) W Warszawie został wczoraj odsłonięty pomnik bohaterskiego obrońcy Woli w r. 1831 gen. Sowińskiego.

(—) Wczoraj odbyło się informacyjne zebranie Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych. Referaty na tematy aktualne i organizacyjne wygłosili pp. Kaźmierczak i Grabowski.

Postanowiono: zwrócić się do ministra opieki społecznej w sprawie uregulowania ustawowego zatrudniania inwalidów, przydzielanie ich do odpowiednich zajęć oraz zatrudniania ich w ciągu całego tygodnia.

Wreszcie zebrani domagają się przyznania rent tym wszystkim inwalidom wojennym, którym wstrzymano zaopatrzenie z dniem 1 kwietnia 1934 r. na podstawie Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 28 listopada 1933 r., tj. inwalidom wojennym I i II kategorii z armii zaborczych i wdowom po poległych i zmarłych inwalidach armii zaborczych, które nie ukończyły 50-ciu lat życia.

(—) Wczoraj odbyła się w Łodzi odprawa prezesów wszystkich oddziałów Obozu Zjednoczenia Narodowego okręgu łódzkiego i organizacji miejskiej. Trwała ona siedem godzin z małą chwilą wypoczynku. Reprezentowane były wszystkie oddziały O. Z. N. a więc Wieluń, Sieradz, Warta, Lutomiersk, Pabianice, Konstantynów, Aleksandrów, Zgierz, pięć oddziałów Łodzi, Brzeziny, Tomaszów, Stryków, Głowno, Ozorków i Łęczyca. Ogółem w obradach wzięło udział około 40 osób. Tematem obrad były sprawozdania z działalności poszczególnych oddziałów, zagadnienia natury ekonomicznej, gospodarczej, organizacyjnej oraz młodzieżowej. Przewodniczył prezes okręgu łódzkiego inż. Michelis.

Na czoło prowincjonalnych oddziałów wysunął się oddział OZN. w Wieluniu dalej dużo energii wykazało Głowno, Pabianice i Tomaszów. Najliczebniejszym oddziałem w Łodzi, jest oddział na Księżym Młynie, liczący przeszło 800 członków.

Po wyczerpaniu sprawozdań, prezes Okręgu O.Z.N. Michelis naświetlał zagadnienia polityczne w organizacji, podkreślając między innymi, że nasz rozwój polityczny winien się opierać na rozumnej demokracji, o ustroju totalnym w Polsce mowy być nie może, celem naszym jest taka demokracja, której swobody nie zmieniły by się w swawolę.

(—) Wczoraj odbyło się przy ul. Brzezińskiej 128 zebranie dorożkarzy poświęcone omówieniu utrudnień zawodowych, wynikających z ostatnich przepisów administracyjnych. Zebrani poruszyli swe bolączki po czym zapoznali się z memoriałem jaki w tych dniach zarząd Chrz. Zw. Zaw. Dorożkarzy przedłoży starostwu grodzkiemu w Łodzi.

Memoriał wskazuje m. inn. na niedający się w praktyce stosować zakaz jazdy pustą dorożką przez ulice śródmieścia. Dużo kłopotu sprawia również dorożkarzom zakaz wożenia wszelkich paczek, który w łódzkich warunkach wydaje się nieuzasadniony. Poza tym dorożkarze proszą o uproszczenie procedury karno-administracyjnej, zdarza się bowiem, że za drobne przewinienia zabiera się dorożkarza z koniem do komisariatu, gdzie koń pozostawiony jest bez opieki nieraz w ciągu całego dnia, na czym cierpi i koń i rodzina dorożkarza, pozbawione środków do życia.

(—) W dniu wczorajszym odbyły się w Łodzi uroczystości strażackie z racji przekazania Straży Pożarnej 5 autopogotowi, 10 autocystern, ufundowanych przez Zarząd Miasta, 15 nowych jednostek taboru strażackiego, ustawionych na placu katedralnym. Po odprawionym nabożeństwie, J. E. ks. biskup Jasiński dokonał poświęcenia autopogotowi i autocystern w obecności wojewody łódzkiego, zastępcy dowódcy O. K. i prezydenta miasta. Po poświęceniu odbyła się defilada strażacka przed gmachem na ul. Piotrkowskiej Nr. 106.

(—) W dniu dzisiejszym odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Łodzi wielki proces przeciwko przemysłowcowi łódzkiemu Szajgiowi, właścicielowi tkalni przy ul. Zachodniej 59.

Wolf Szpigiel oskarżony jest o to, że w czasie od kwietnia 1930 roku do października 1936 roku czerpał prąd elektryczny z pominięciem licznika przez co naraził Łódzkie Towarzystwo Elektryczne na stratę sięgającą blisko ćwierć miliona zł.

(—) Okręgowy Związek Legionistów w Łodzi powziął uchwałę o podporządkowaniu się wszelkim rozkazom, jakie zechce im zlecić Marszałek Rydz Śmigły.

JEŻELI CIERPISZ — Pij Sok Świętojańskiego Ziela (dziurawca) skuteczny przy bólach i kolkach wątrobianych, katarach i bólach żołądka i kiszek, kamieniach nerkowych i pęcherza, bólach newralgicznych i kurczach nerwowych. Sprzedaż w aptekach i drogeriach. Skład główny. Warszawa, Miodowa 14, Magister Edward Gobiec

ZAWIADOMIENIE

Niniejszym komunikuje Sz. Klijenteli, że wystąpiłem jako wspólnik z firmy Bracia Leib i

otwieram wkrótce

NOWOCZESNY SALON SPRZEDAŻY RADIO-ODBIORNIKÓW ŻYRANDOLI I ARTYKUŁÓW ELEKTROTECHNICZNYCH

przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 96,

telef. 271-07 i 174-74

Jestem przekonany, że Sz. Odbiorcy i nadal darzyć mnie będą dotychczasowym zaufaniem

DANIEL LEIB

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz. w niedziele i święta od 9—12. w poł.

Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
powrócił
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9 r. do 9 w. Panie przyjmuje lekarz-kobieta
PIOTRKOWSKA 88 tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgeno-światłoleczniczy
powrócił
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Od 8—10, 1 2.30 i od 6 9 w. w św. 10—1

Doktór Medycyny
Gustaw KOHN
Specjalista akuszer-ginekolog
diatermja
powrócił
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03,
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

LEKARZ - DENTYSTA
S. WATNICKA
ul. Napiórkowskiego 65, tel. 172-33
(Róg Lubelskiej). front I piętro.
przyjmuje od g. 9 do 1 w poł. i od 3—8 w.

Dr HELLER
Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
TRAUGUTTA 8. Tel. 179-89.
przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz.
W niedz. i święta 10 — 12 p.p.

DR
Mikołaj Bornstein
choroby kobiece i akuszeria
Piotrkowska 292, tel. 266-35
przyjmuje przed i po południu w niedzielę i święta tylko z rana.

Czy wiesz o tym, że najlepsze mydło, to mydło do golenia
PIXIN

PIERNIKI i czekolada w wielkim wyborze, tylko w polskiej fabryce czekolady „Palermo", Łódź, Główna 49. Hurt. Detal. Ceny fabryczne.

ONDULACJA trwała komplet 5 zł. z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale „Józef" Nawrot 54a, tel. 191-85.

Lecznica dla Psów
lek. wet. M. A. Reicha
powrócił
Gdańska 117-a
(róg Zamenhofa) tel. 175-77.
STRZYŻENIE psów.

SUCZKA — ratlerek czarny — zaginęła w sobotę, około 5—6 wiecz. na ul. Legionów pomiędzy Wólczańską a Gdańską. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Legionów 16, III p. front Zarzycki.

WAŻNE DLA PAŃ. Trwała ondulacja w pięknym wykonaniu w salonie fryzjerskim Radwańska 17, tel. 179-68. Ceny przystępne!

W Ameryce zawsze obowiązuje hasło: Żadna praca nie hańbi.

POMOC DLA BEZROBOTNYCH ZA OCEANEM.

Nowy Jork, w listopadzie.

Zapoczątkowana przez prez. Roosevelta ingerencja państwa w sprawach robotniczych przeprowadzona uczciwie, wytrąca broń żywiołom radykalnym i niweczy całą ich agitację.

Na temat ten miałem następującą rozmowę z pewnym robotnikiem:

— Jestem tu krótko, zaledwie od pięciu lat, a jednak już straciłem wszelkie iluzje. Jak mogę uwierzyć, że proletariat amerykański dokona rewolucji, jeśli z jednej strony pokaźna jego część żyje lepiej, niż drobna burżuazja w wielu krajach Europy, a z drugiej strony rząd usiłuje poprawić sytuację gorzej usytuowanych warstw ludności.

Z opodatkowania kilkoma procentami całej produkcji rząd utrzymuje 12 milionową armię bezrobotnych bądź za pomocą robót publicznych bądź też przez udzielanie pomocy (relief).

— Czy ta pomoc wystarczy na życie?

— Przeciętnie wynosi od 5 do 24 dolarów tygodniowo, przy niższych stawkach rząd opłaca oddzielnie komorne. W najgorszym nawet wypadku wsparcie starczy na tyle, aby bezrobotny nie był głodny i bez dachu, aby „europejskie nowinki", jak mówi „czysty" Amerykanin nie imały się mas robotniczych. Dziesiątkom tysięcy bezrobotnych, „pomoc" starczy na normalny żywot, jak za czasów, kiedy pracowali. Wiele z nich wymiga się nawet z pracy, bo to się im wcale nie „kalkuluje". Powiem panu w zaufaniu, że dzieje się nawet bardzo wiele nadużyć przy uzyskaniu „relief'u" przez ludzi do tego nieuprawnionych, nie tylko w wypadkach, gdy cała rodzina zarobkuje, ale nawet wtedy, gdy sam „bezrobotny" też zarabia „na boku". Oczywiście, tyczy się to pewnej części bezrobotnych, ale części dość poważnej.

— Komitety pomocy są takie krótkowzroczne, niedoświadczone?

— „Relief" — to całe państwo dla siebie, m. in. ze wszystkimi możliwościami nieuczciwości i nadużyć, z atrybutami dobrodziejstw i łaski. Przytoczę panu dwa fakty.

Zeszłej zimy spadły w Nowym Jorku bardzo obfite śniegi. Miasto poszukiwało na gwałt dodatkowego taboru spośród bezrobotnych dla uprzątania śniegu. Nie było amatorów. Ogłoszenia w gazetach, plakaty na murach też nie poskutkowały. Nikt się nie zgłosił.

Drugi fakt.

Bezrobotny pisze podania do komitetu pomocy, że z udzielonego mu wsparcia może opędzić wydatki tylko dla siebie i rodziny, natomiast nie wystarczy mu już na jedzenie dla... pieska. Komitet uwzględnia prośbę i wyznacza mu dodatkową sumę na karmienie pieska.

— A lewa strona medalu?

— W wielu miastach na prowincji „relief" kuleje: bezrobotni otrzymują nazbyt mało, bezrobotnym — murzynom czyni się wstręt, szykany, tu i owdzie eliminuje się ich zupełnie z „pomocy".

— Kto otrzymuje najwyższą stawkę, 24 dolarów?

— Bezrobotny inteligent, nauczyciel, muzyk, aktor itd. Ci obowiązani są za otrzymaną „pomoc" dać rekompensatę. Muzycy grają na bezpłatnych koncertach w parkach, salach Rady Miejskiej, aktorzy grają w uruchomionych specjalnie tanich teatrach, profesorowie udzielają wykładów na bezpłatnych wyższych kursach itd.

Radzę Panu pójść na taki koncert bezpłatny. Orkiestra z 40 — 60 muzyków pod **batutą doskonałych kapelmistrzów.** Te koncerty ściągają tysiące wdzięcznych słuchaczy. W różnych bezpłatnych wyższych uczelniach; wszechnicach, konserwatoriach i szkołach sztuk pięknych, zorganizowanych specjalnie dla bezrobotnych wykładowców — komplety.

— A bezrobotni lekarze, inżynierzy, adwokaci? Czy o nich państwo też dba? Słyszałem, że ta kategoria bezrobotnych, zwłaszcza z młodszej generacji, liczy się w Ameryce na grube tysiące.

— Nie dba się. Pozostawieni są sobie samym. Co można uczynić dla bezrobotnego lekarza? Nie założy się przecież dla nich specjalnych szpitali.

— Kasy Chorych?...

— Jak w Europie? Taka myśl jest u nas „bolszewizmem", poza tym nie cieszy się popularnością w żadnej warstwie społecznej. Towarzystwa asekuracyjne dostarczają ubezpieczonym najlepszych lekarzy i najlepszych szpitali. Bo w ich, interesie leży, aby ubezpieczony

był zdrów i żył jak najdłużej.

I jaką walkę wszczęliby lekarze z praktyką...

Sytuacja inżynierów jest nieco lepsza ze względu na uruchomienie różnych robót i budowli przez rząd w całym kraju. Nie wchłania to, oczywiście, całej rezerwy bezrobotnych.

Najgorzej z adwokatami. Przerzucają się do handlu, przemysłu.

— Na dobre stanowiska?

— Jak komu się uda! Przez bogaty ożenek albo inny fuks może się udać i dobre stanowisko. Przeważnie posada ekspedientów, sprzedawców itp. Mężczyzna lub kobieta z wyższym wykształceniem może liczyć na pierwszeństwo na tego rodzaju posadach wobec innych kandydatów.

— Niby czemu? Przecież wyższe wykształcenie to jeszcze nie odpowiednia kwalifikacja na... ekspedientkę.

— Ale bądź co bądź jest to osoba bardzo wykształcona, kulturalniejsza. Nasi szefowie oceniają to jako plus dla klienteli. Tak samo, jak pewne firmy wolą przyjąć na windziarzy zamiast murzynów — studentów. Kwiaciarnia naprzykład woli też wysłać na miasto, jako sprzedawczynie kwiatów, studentki. W Ameryce żadna praca nie hańbi, ani tych którzy nawet pracę tę dają za grosze, ani tych, którzy ją przyjmują, aby nie umrzeć z głodu. W. Z

Polacy w Toronto

mają najpiękniejszy kościół.

W Toronto trzy miesiące temu rozpoczęto pracę nad odnowieniem i udekorowaniem wnętrza polskiego kościoła parafialnego św. Stanisława Kostki. Planów i szkiców do tego dostarczył sławny malarz polski, Adam Styka. Obecnie prace ukończono. Podczas wspaniałej uroczystości otwarcia kościoła ks. arcybiskup Mc. Guigane w kazaniu powiedział do zgromadzonych Polaków m. in.

„Cieszy mnie niezmiernie, — że Polacy teraz mają najpiękniejszy kościół w Toronto." Zwrócił też uwagę na napis nad Sanctuarium: „Polonia semper-fidelis" — „Polska zawsze wierna". Miejcie te słowa napisane w sercach i wyryte w życiu waszym. Bądźcie dumni z tej olbrzymiej pracy. Ten kościół jest dla Polaków wielką chlubą."

Wspaniale odnowiona świątynia polska w Toronto jest nowym świadectwem pracy i ofiarności naszych rodaków w ich dążeniu do zachowania polskiej wiary i polskiej mowy."

Zamiast Świąt Bożego Narodzenia

„święta" sowieckie.

W ZSRR rozpoczęła się specjalna kampania bezbożników sowieckich przeciwko obchodzeniu świąt Bożego Narodzenia. W roku ubiegłym okres świąteczny w rezultacie przyniósł, mimo intensywnej propagandy ateistycznej, jeszcze większe odrodzenie uczuć religijnych wśród szerokich mas w Rosji. Ze względu na fiasko zeszłorocznej kampanii w roku bieżącym bezbożnicy sowieccy przystępują ze zdwojoną energią do swego dzieła. I tak aż do dnia 9 stycznia 1938 r. t.j. do dnia Bożego Narodzenia podług starego stylu kalendarzowego, wszyscy bez wyjątku członkowie organizacyj bezbożniczych będą działali na wszelkie możliwe sposoby. W tej potwornej walce z religią ma być zorganizowanych przez dwa miesiące ni mniej, niż więcej tylko 28.000 zebrań propagandowych ateistycznych. Oczywiście tak radio jak i kinematograf staną się w tej akcji narzędziami pomocniczymi o pierwszorzędnym znaczeniu. Zamiast świąt Bożego Narodzenia na terenie całych ZSRR zorganizowane będą oficjalne „święta" sowieckie. Na placach publicznych mają stanąć pięknie oświetlone i udekorowane emblematami komunistycznymi choinki a dygnitarze sowieccy będą rozdawali dzieciom podarki. Oczywiście każdy podarek będzie miał wybitne piętno propagandowe i komunistyczne.

Według ostatniego rozporządzenia władz sowieckich nie wolno w tym roku nikomu dekorować domów lub mieszkań prywatnych jedliną oraz zawieszać na choinkach zabawek, mających choćby najdalszą łączność z religią i kultem chrześcijańskim.

AMERYKAŃSKIE MANEWRY.

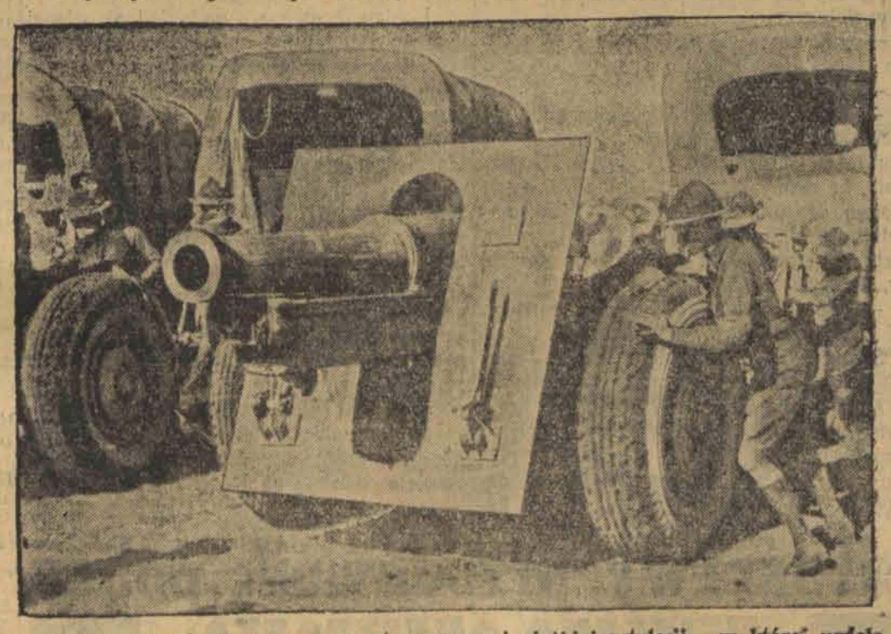

W Texasie odbyły się manewry zmotoryzowanej ciężkiej artylerii, w której wzięło udział 1070 pojazdów motorowych i kilkaset dział 155 mm.

ST. A. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIEŚĆ 16

Inwestycje gospodarczo-przemysłowe.

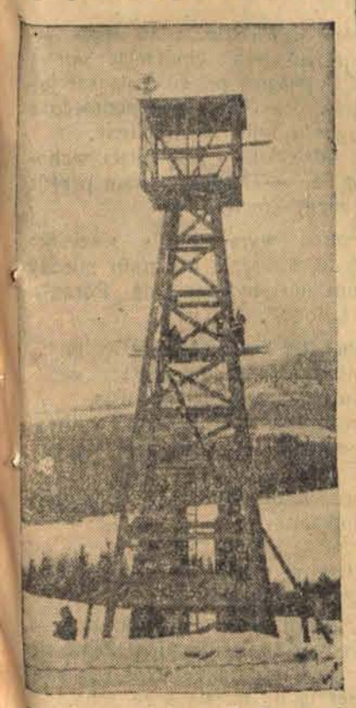

Zdjęcie przedstawia budowę mimo zimna i śniegu drugiego z rzędu szybu naftowego w Starej Wsi, w okolicy Gorlic.

Domyślił się zaraz, kim był nieznajomy.

— Darski! — szepnął do Miry i Błaszczyka, wskazując im na Korskiego. — Zachowajcie się, jak najuprzejmiej! Idę z nim się przywitać.

Zbliżył się na spotkanie Korskiego.

— Drogi kuzynie — wymówił, znakomicie odgrywając komedię — cieszę się niewymownie, że go poznaję i przykro mi bardzo, że brak czasu nie pozwolił mi wcześniej z nim się zapoznać!

Korski uścisnął wyciągniętą rękę.

— I mnie miło! — bąknął.

— Co prawda widzimy się po raz pierwszy — mówił dalej Świtomirski — ale jesteśmy tak blisko spokrewnieni, że pozwól kuzynie, iż ci będę mówił po imieniu. Wiesz, chyba, kochany Arturze, że na imię mam Alfred, zdrobniale Dodo...

Korski oceniał doskonale wartość tego serdecznego przyjęcia, skierowanego pod adresem prawdziwego Darskiego, mimo woli jednak skinął uprzejmie głową.

— Chętnie!

Świtomirski wziął go poufale pod ramię i pociągnął w stronę Miry, która pozostała w towarzystwie trenera.

— Pozwól, że cię zapoznam z panią Weńską, naszą znaną artystką, a moją wielką przyjaciółką. A to pan Błaszczyk, nasz trener, o którym słyszałeś zapewne od wuja.

Korski ucałował lekko wyciągniętą rękę Miry, a następnie podał dłoń Błaszczykowi, który ją uścisnął z niezwykłym respektem. Choć Horyński nic mu nie wspomniał o „artystce", był zdumiony, że Dodo afiszuje się w towarzystwie podobnej istoty.

— Za to samo ordynat powinienby go wydziedziczyć! — pomyślał w duchu.

Tymczasem Świtomirski informował „najdroższego" kuzyna.

— Bardzo dobrze, żeś przybył na „paddock". Zaraz pójdziemy na trybunę członkowską, przedstawię cię prezesowi i wpływowym członkom. A po wyścigach, udamy się do stajni. Przypuszczam, że zechcesz objąć nad nią zarząd, zastępowałem cię tylko czasowo...

— Och, nie... — odparł ogólnikowo, gdyż mimo polecenia księcia wcale nie miał ochoty wdawać się w tę sprawę, pozostawiając ten orzech do zgryzienia prawdziwemu Darskiemu. — Może, później...

Oświadczenie to nieco zdziwiło Doda, ale miał już w swej głowie ułożony pewien plan.

— Przypuszczam jednak, że zechcesz nam służyć swoją pomocą. Mamy poważny kłopot. Rotmistrz Merszyn, który miał dosiadać „Ideała", jedynego konia przyjmującego udział w dzisiejszych wyścigach z naszej stajni, zachorował i jechać nie może. Pozostali panowie są zajęci, wyścig jest dżentelmeński i dżokeje nie mają prawa w nim uczestniczyć. Sam, nie wiem, co zrobić. Szkoda mi wycofywać „Ideała", bo jest w znakomitej formie i wygrałby go na pewno. Spójrz, jak ładnie wygląda!

Wskazał Korskiemu na kasztanowatego ogiera, wciąż odbywającego po kółku swój spacer w towarzystwie chłopca, a koń, niby rozumiejąc, że to o nim mowa, odwrócił w tej chwili swój łeb i łysnął w ich stronę mądrymi oczami.

Widzisz — uśmiechnął się Dodo — patrzy na nas, jakby pojmował o czym mówimy i martwi się, że nie wygra... Ty, jeden mógłbyś dopomóc...

— Ja? — zdziwił się, nie domyślając się do czego Świtomirski zmierza. — W jaki sposób?

— Dosiadłbyś „Ideała".

— Mam uczestniczyć w wyścigu na „Ideale"? — przestrach zadźwięczał w głosie Korskiego.

— No, tak.. Przecież wiem, że jesteś doskonałym jeźdźcem i uczestniczyłeś nie raz w gonitwach we Francji.

— Ja... we Francji? — niekłamane zdumienie odbiło się na twarzy naszego bohatera, lecz wnet się opanował, pojąwszy, że swym zdziwieniem może się zdradzić. — A... we Francji... oczywiście...

— W takim razie....

— Nie, to doprawdy, przechodziło wszystko i o tych sportowych zamiłowaniach Darskiego nie poinformował go Kowalec. Korski przeklinał teraz tę chwilę, gdy dał się namówić księciu na odwiedzenie wyścigów. Przeklęte „zastępstwo". Po awanturze ze Szczarkiem, miał się zabawić w dżentelmena-jeźdźca.

— Tak... — wybąkał. — Jeździłem... Ale, od dłuższego czasu... Nie jestem przygotowany...

Tymczasem, Świtomirski wykorzystywał zdobyte informacje. Nie darmo, paryskie biuro detektywów przysłało mu wiadomość, że prawdziwy Darski jest zwariowany na punkcie wyścigów, a choć jeździ marnie i jego występy kończą się przeważnie fiaskiem, ma siebie za znakomitego jeźdźca. Wsadzić „najdroższego kuzyna" na wysoce kapryśnego „Ideała", skompromitować go przy tej okazji i jeszcze jedną pieczeń upiec, oto był znakomity, a na poczekaniu powzięty, plan Doda.

— Ależ — nalegał, ubawiony w duchu widocznym niepokojem rzekomego Artura — dla takiego jeźdźca, jak ty, to głupstwo. Jakaż to będzie w sferach sportowych sensacja, gdy się dowiedzą, że po przyjeździe z Paryża dosiadłeś „Ideała" i na nim wygrałeś. Bo, wygrać musisz. „Ideał" tak góruje nad innymi końmi, że wygra na nim każdy, kto potrafi utrzymać się na siodle. A gdybyś odmówił, przekonany jestem, że nawet wuj byłby z tego niezadowolony.

— No, tak... — znów mruknął Korski.

Oczywiście, nic nie było prostszego nad to, by odmówić kategorycznie, mimo wszelkich nalegań Doda i nikt nawet książę nie mógłby tego Korskiemu poważnie poczytywać za złe. Ale... Korski, wychowany na wsi, jeździł konno, nawet z przeszkodami, doskonale, tylko później to zamiłowanie zostało całkowicie przytłumione przez biurowe zajęcia, oraz koleje, jakimi potoczyły się jego losy. Gdy zobaczył pięknego wierzchowca, odżyła raptownie w nim ta żyłka i nie zastanawiał się nawet, na jakie naraża się niebezpieczeństwo. Nie znał, bowiem konia zupełnie, a jazda na niewypróbowanym koniu, należała do szaleństw. Na raptowność jego decyzji, wpłynął jednak inny jeszcze wzgląd. Od pierwszego wejrzenia powziął nienawiść do antypatycznego, mimo serdecznych pozorów Doda i do Miry, jego przyjaciółki, która przez cały czas przyglądała mu się drwiąco. A słowa, które padły z za ukarminowanych warg, ostatecznie wpłynęły na jego postanowienie.

— Nie nalegaj, Dodo... — rzekła. — Może pan Artur nie czuje się na siłach...

— Przeciwnie — odparł, spojrzawszy ostro na nią — pojadę...

Pojedzie i pokaże im, że nie jest takim durniem, za jakiego go mają. Pojedzie — i raz jeszcze ocali honor tego błazna, prawdziwego Darskiego — choć właściwie zrobi to raczej dla samego siebie. Czemuż tak przestraszył się w pierwszej chwili? Książę, również, wspominał, że „Ideał" jest bardzo dobrym koniem i powinien wygrać. Jeśli nawet przegra, to przegra z honorem i utrze nosa Świtomirskiemu i tej wymalowanej Mirze.

Nie wiedział tylko jednej rzeczy, że choć „Ideał" był dobrym koniem, jazda na nim nie należała do rzeczy bezpiecznych.

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Instytut Propagandy Sztuki organizuje doroczny Malarski Salon Zimowy. Otwarcie nastąpi 4 grudnia r.b.

* * *

Ministerstwo Oświaty ogłosiło regulaminy konkursów i nagród za najlepsze wyniki z języka polskiego w gimnazjach. Konkursy organizowane będą przez kuratoria w porozumieniu z Polską Akademią Literatury. Mogą w nich wziąć udział tylko te ósme klasy gimnazjów państwowych i prywatnych, w których co najmniej 33 proc uczniów uzyskało w pierwszym półroczu oceny b. dobre i dobre.

* * *

Złapały już pierwsze przymrozki. Lada dzień spodziewać się można mrozów. Czas więc pomyśleć o węglu. Według zebranych u kupców informacyj w tym roku węgla w Warszawie nie zbraknie. Pociągi naładowane czarnym diamentem płyną z Zagłębia nieprzerwanie. Trudności transportowych nie należy się obawiać. Na wszelki jednak wypadek w składach warszawskich hurtowników znajduje się rezerwa węgla, odpowiadająca tygodniowemu zapotrzebowaniu stolicy. Spekulanci węglowi, na których w roku ubiegłym spadł grad kar za grę na zwyżkę, w tym roku siedzą cicho. Zresztą nie wpuszcza się ich wcale na teren dworca towarowego. Cena węgla w hurcie utrzymuje się stale na tym samym poziomie. Wynosi ona przy dostawach wagonowych loco stacja towarowa 36 zł. 75 gr. za tonę, a z przeładunkiem na wozy 38.75. W detalu pobiera się 48 gr. za 10 kg. t.j. 48 zł. za tonę. Ta rozpiętość pomiędzy ceną detaliczną a hurtową węgla wydaje się za duża, tym bardziej, że godzi ona w rzesze najuboższych mieszkańców stolicy. Dlatego też węgiel w detalu powinien co rychlej jeszcze przed mrozami stanieć.

* * *

Miejscy lekarze sanitarni zarejestrowali w październiku znaczniejszy wzrost ilości chorób zakaźnych niż we wrześniu. Na dur brzuszny zachorowało 66 osób więcej, na odrę 222, na różę 226, na szkarlatynę 235. W pierwszych dniach listopada ilość zachorowań znacznie spadła, zwłaszcza na szkarlatynę.

* * *

Starostwo praskie zarządziło likwidację 47 krowiarń oraz 23 stajni na terenie Pragi w terminie 6-miesięcznym.

* * *

Znakomita śpiewaczka, Ada Sari, po serii występów w Czechosłowacji, gdzie brała udział w koncertach straussowskich oraz dała własne recitale, przybyła na krótki czas do kraju i wystąpiła w Warszawie z jednym recitalem w sali Konserwatorium. Następnie Ada Sari wyjeżdża na nowe wielkie tournee zagraniczne, które obejmować ma Rumunię, Czechosłowację oraz kilka innych krajów.

Krateczki.

HISTORIA O POSAGU

RACHMIL NIE BĘDZIE ZIĘCIEM.

Już najwyższy czas zacząć opowiadać znajomym o wyjeździe. Zbliżają się bowiem święta i należy bliźnich zawczasu przygotować do smutnej świadomości, że się ich nie zaprosi, że jeżeli zamierzają w ciągu Bożego Narodzenia ożreać się, to niechaj sobie sami kupią szynkę i cielęcinę i bigos Bożego Narodzenia obżerać się, to niechaj czyć każdemu z osobna, że:

— Bardzo nam jest przykro, ale w tym roku sami nie wyprawiamy zupełnie świąt, tylko ulokujemy się gdzieś u krewnych... — znacznie prościej jest, tak niby od niechcenia, przy okazji wtrącić:

— Chciałbym, żeby w czasie świąt były ładne pogody...

— Dlaczego?

— Wyjeżdżam z żoną na święta do Zakopanego, więc rozumie pan, że przykroby było, gdyby padały deszcze...

— To państwo wyjeżdżają?

— Tak. Zdecydowaliśmy, że znacznie taniej będzie wyjechać. Naturalnie, byłoby nam niezmiernie miło zostać w domu i móc państwa znowu u siebie ugościć, ale cóż zrobić?... czasy ciężkie, żona trochę niedomaga, więc akurat okazja, by na święta wyjechać...

Teraz rozmówca jest w kłopocie. Nie wie, czy powiedzieć, że oni również wyjeżdżają, czy też zrobić jeszcze lepszą minę przy złej grze.

— Hm, no to się nawet dosyć szczęśliwie składa...

— Dlaczego?

— Bo w tym roku i tak nie moglibyśmy w czasie świąt państwa odwiedzić... mamy taką masę zaproszeń... nie wyobraża pan sobie, ile mamy kłopotu z odpowiednim podziałem czasu... dyrektor Piwopijski, naczelnik Wódkopijski, radca Tramtadracki, doktór Forsobierski i wielu, wielu innych, tak, że...

— No to świetnie! Nic więc państwo nie stracicie na naszym wyjeździe...

Swoją drogą należy się poważnie zastanowić, czy rzeczywiście nie byłoby dobrze na święta wyjechać. Jeśli obliczymy koszt szynki, cielęciny, indyczki, babek, placków, bigosów, kiełbas i t. p., i t. p., wódek piw, win — to okaże się, że podróż do Zakopanego w przyzwoitym pensjonacie nie będzie wcale drożej kosztowała, a nareszcie człowiek zobaczy jakieś nowe pyski i spędzi święta w sposób rzeczywiście świąteczny. Narty, narty — miły bracie — w góry, z górki na pazurki, na Kasprowy Wierch wte i wewte, słowem Zakopane dostarczyć nam może szeregu...

Przepraszam bardzo, ale to wcale nie jest prospekt reklamowy jakiegoś pensjonatu zakopiańskiego czy Ligi Popierania Turystyki. Ot, znudziło mi się siedzenie w mieście i mam ochotę wyrwać się na święta w świat, choćby zakopiański. Jeszcze raz wypić kieliszek wódki u Karpowicza, zjeść jeszcze jedną maczankę u Trzaski, kropnąć karafkę śliwowicy w „Empirze“. Nie mówiąc już o nartach, co zresztą pozostawiam innym. Mnie zupełnie wystarcza w Zakopanem widok narciarzy na dancingach. Nie neguję, że narty są bardzo miłe i zdrowe i przyjemne, ale dopóki nie będzie nart z motorkami, rezygnuję z nich. Wynalazek motorowych nart uważam za niezbędny. Przecież gdy człowiek chce się dostać na górkę, to albo musi narty odpinać, albo sto razy wywróci się i zjedzie na dół, zanim wreszcie wdrapie się na szczycik pięciometrowy. Tymczasem motorek będzie się męczył za nas i wciągnie nas na górkę w ciągu paru sekund.

POSAG.

Ponieważ na razie pada jednak więcej deszczu i błota niż śniegu, przejdźmy do rzeczy aktualnych, mianowicie do posagu, którego Rachmil Oberstein jednak nie otrzyma.

Rachmil, sam i za pośrednictwem pewnego swata, postanowił ożenić się z panną Rózią Rutlein. Panna była owszem, znośna, tatunio, Abram Rutlein, obiecał niezły posag, więc Rachmil zapalił się do tego interesu.

Na to tylko czekał tatunio Rutlein. Gdy zobaczył, że Rachmil pali się, zaczął stopniowo zmniejszać sumę zaofiarowanego posagu. Doprowadziło to w dniu 18 września do awantury, w czasie której Rachmil pobił swego teścia in-spe.

W rezultacie został skazany na dwa tygodnie aresztu, a ponadto stracił już całkowicie nadzieję na Rózię i jej posag.

Jerzy Krzecki.

Litościwy przodownik policji

UCIECZKA ARESZTANTA.

Z Drohobycza donoszą:

Z więzienia w Wilnie odstawiony został do Drohobycza w swoim czasie, celem odsiedzenia kary 10 lat więzienia, Albin Jasiukiewicz, lat 34, rodem z Polnicy, powiat Grodno. Na drodze z Przemyśla do Drohobycza eskortowany był więzień przez przodownika P. P. z Drohobycza, Czetnarsteka. Po przybyciu do Drohobycza więzień począł się żalić, że jest bardzo chory i błagał eskortującego go policjanta, by go nie zakuwać w kajdany. Litościwy policjant usłuchał próśb więźnia. Po drodze na ulicy Grunwaldzkiej powstały kłęby kurzu i proch zasypał oczy policjantowi. Jasiukiewicz rzucił pod nogi przodownikowi swój bagaż i zbiegł.

Jak się okazało, uciekł on do Czechosłowacji, gdzie jednak nie długo cieszył się wolnością, gdyż został odstawiony do granicy i oddany władzom. Na rozprawie Jasiukiewicz żalił się, że jest chory na gruźlicę i chciał się leczyć. Sędzia Durkalec skazał go na karę 1 miesiąca więzienia za ucieczkę.

Gdy Fiszel się powiesił...

LĘKLIWA DZIEWCZYNA.

Łódź, 29 listopada. — Cała rodzina Wajnsztoków miała ogromny żal i pretensje do Estery Dawner, 20-letniej panny, zamieszkałej przy ul. Łagiewnickiej, uważając ją za przyczynę śmierci syna ich i brata, Fiszla Wajnsztoka.

Fiszel chodził z Esterą, potem przestali się widywać z tej prostej przyczyny, że Fiszel się powiesił.

Rozpacz rodziców i rodzeństwa była ogromna, przeklinali więc Dawnerównę i złorzeczyli jej, że „musi iść trup za trupem“ i mówili obecnemu jej narzeczonemu, aby przestał z nią chodzić.

Były to tylko czcze pogróżki zrozpaczonych ludzi, ale przewrażliwiona dziewczyna, słysząc je, wyolbrzymiała sobie grozę swego położenia, że naprawdę chcą ją zabić.

W dniu 17 września między godziną czwartą a piątą wyszła z domu w towarzystwie dwóch znajomych, gdy naraz, zobaczywszy o kilkanaście kroków przed sobą Icka Wajnsztoka, krzyknęła „ach“ i pobiegła z powrotem do domu. Icek podszedł do jej narzeczonego i zagroził mu, aby nie chodził z nią, bo go popamięta. W kilka chwil potem D. zameldowała w Komisariacie, że widziała przez okno, jak Icek czekał na nią w bramie. Oświadczyła również, że zauważywszy ją na ulicy innego dnia, Icek poszedł po całą rodzinę. Wszyscy wybiegli wówczas i grozili jej śmiercią.

W Komisariacie spisano protokół i starą Fajlę Wajnsztok wraz z córką Szwajndlą i synami, Ickiem i Abramem, postawiono przed Sąd.

Przewód sądowy nie ustalił jednak winy oskarżonych, wobec czego Sąd uznawszy oskarżenie za wykwit fantazji lękliwej dziewczyny, wszystkich oskarżonych uniewinnił.

RADIO-KĄCIK.

PONIEDZIAŁEK, 29 LISTOPADA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Z pieśnią po kraju — ze Lwowa
16.15 Koncert orkiestry wojskowej — z Wilna
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Ksiądz Grzegorz Mendel — znakomity biolog (odczyt) — z Poznania
17.15 Zapomniane pieśni w wykonaniu Mieczysława Saleckiego — z Poznania
17.50 Pogadanka sportowa
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Melodie z polskich filmów — płyty
18.30 Program na jutro
1835 Audycja dla wsi
19.00 Muzyka ludowa — z Krakowa
19.30 „Starzy i młodzi“ — dyskusja grupowa
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Wigilia św. Andrzeja“ — obrazek obyczajowy
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
21.35 Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz
21.55 Sylwetki kompozytorów polskich: Stefan Marian Stoiński
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka salonowa — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: Stefan Żeromski: „Ludzie bezdomni“ (II)
15.10 Śpiewa Józefina Baker — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.25 Utwory skrzypcowe — audycja wymienna z Katowic
18.40 Wiersze harcerskie — audycja literacka
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

Zatelefonuj zaraz
Nr. 182-48 lub 102-29
a otrzymywać będziesz „ECHO“ od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

WTOREK, 30 LISTOPADA

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa: 1. Marsze i tańce — płyty, 2. Dziennik południowy, 3. „Ponoć i mowa“ — audycja zbiorowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 „Przy kominku“ — audycja dla dzieci starszych
16.05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
16.15 Kwartet Schrammla — z Krakowa
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 „Nad polską Dźwiną“ — felieton (z Łodzi)
17.15 Koncert solistów — ze Lwowa
17.50 Zimowe śpiżarnie zwierząt — pogadanka (z Krakowa)
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka techniczna
18.25 Rezerwa
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Słuchowisko pt. „Wróżba“ — z Poznania
19.30 Recital śpiewaczy Maurycego Janowskiego
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Wieczór krymski“ — pieśni narodowe i ludowe Tatarów krymskich w wykonaniu chóru i orkiestry Zw. Studentów Tatarów w Bakczysacie — z Wilna
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 „Raz to zamało“ — najpiękniejsze melodie z listopada
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.40 Chór Stella pod dyr. Wacława Piotrowskiego
14.00 Muzyka symfoniczna — płyty
15.00 Poradnik sportowy lokalny
15.05 O wszystkim po trosku
15.10 Śpiewa Józef Schmidt — płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Aktualności
18.25 Muzyka z płyt
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt.

PIOTR VILLETARD.

LULU.

— Daremnie usiłuję przyzwyczaić się, moja Emciu. Chłopiec, dwadzieścia dwa lata, za duży już dla nas — mówiła Agata.

— Co chcesz, moja droga? — odparła młodsza siostra — dzieci dorastają prędko. Całe szczęście, że nasz Lulu wart więcej od wielu innych.

— Chciałabym wierzyć w to — westchnęła starsza.

Lulu, siostrzeniec obu rozmawiających dam, nie miał dwóch lat kiedy wojna zabrała mu ojca, a później grypa — matkę. Ciotki jego, młode w owej epoce, mogły były wyjść za mąż i stworzyć własną rodzinę. Ale osierocone niemowlę w kołysce wzywało ich pomocy. Odpowiedziały na wezwanie i poświęciwszy się wychowaniu dziecka ustaliły swoje życie w ten sposób.

Mieszkały teraz na piątym piętrze kamienicy w Montrouge prowadząc od wielu lat skromne przedsiębiorstwo trykotażowe w prywatnym swoim lokalu, gdzie stukała ich maszyna do szycia i śpiewały dwa kanarki w klatce.

Wchodzący tam widzieli meble ceratą kryte, dywan z błękitnej spłowiałej wełny z wyszytymi na nim różami, pięć czy sześć starych talerzy wiszących na ścianach, lecz przede wszystkim moc fotografij rzucało im się w oczy.

Każda z nich stanowiła drogocenną dla starych panien pamiątkę. W muzeum tym Lulu zajmował dużo miejsca. Osoba jego starczyła za całą liczną rodzinę. Lulu pięcioletni, Lulu dziesięcioletni, Lulu — przystępujący do pierwszej Komunii Świętej i tak dalej i dalej.

Lulu. Wszędzie i zawsze Lulu. Cóż w tym dziwnego zresztą, skoro obie siostry myślały tylko o Lulu, żyły nim wyłącznie?

— Zrobię mu dziś krem waniliowy na deser — oznajmiła Emcia tkliwym głosem

Agata zmarszczyła czoło. Maszyna jej ucichła.

— Wiesz, Emciu — rzekła — wahałam się dotychczas, lecz nie mogę milczeć dłużej. Muszę powiedzieć ci, że bardzo jestem poirytowana dziś od samego ranka.

— O, mój Boże! Co się stało? — pytała młodsza z lękiem.

— Chodzi o Lulu — ciągnęła starsza z zakłopotaniem dalej — układając jego rzeczy w szafie znalazłam między dwiema chusteczkami.... to!

Owo „to“ było jeszcze jedną fotografią którą stara panna wydobyła drżącą ręką spod stanika. Nie należała do kolekcji robionej przez dwie siostry w ciągu długich lat.

— Co myślisz o tym, moja droga? To ohydne, prawda?

Możnaby dyskutować nad opinią panny Agaty. Spierać się o nią nawet. Gdyż Arlette Stefenson nie była ohydna. Przeciwnie: ładna i miła, mimo, że oryginalny a pikantny strój i poza zasługiwały w pewnym stopniu na surową krytykę.

W furażerce z kwastem? na głowie Arletka siedziała na poręczy krzesła okrakiem i paliła papieros pokazując małe zgrabne nóżki.

Lecz najgorszą była dedykacja:

„Swojemu dużemu Lulu
Droga jego Arletka“.

— On zna tę kobietę zatem? — pytała Emcia z niewiarogodną prawie naiwnością.

— Właśnie! — podchwyciła Agata — to jego kochanka widocznie. Nie ma wątpliwości. Rozumiesz teraz mój niepokój? Dziewka gotowa uczepić się naszego małego. Ale ja pomówię z nim jak tylko nadejdzie.

— Masz słuszność — zgodziła się Emcia — połóż tylko tę fotografię na miejsce.

Ani tego wieczoru jednakże ani następnych obie siostry nie odważyły się ulżyć swemu sercu. Ten duży Lulu onieśmielał je.

Pracujący w charakterze subjekta u właściciela magazynu bławatnego, młodzieniec ten zasługiwał ze wszech miar na zaufanie swego szefa. Rzetelny, punktualny i ruchliwy zarabiał już tysiąc dwieście franków miesięcznie.

Jak taki porządny chłopiec, którego handlowa kariera zdawała się być zapewnioną mógł wiązać się z tego rodzaju kobietą? I z jakiej sfery pochodziła owa podejrzana osóbka paląca jak żuaw w albumie u fotografów?

Trwożne te pytania pozostawały bez odpowiedzi i niemożność przeprowadzenia ankiety zdwajała strapienie ciotek Lulu. Przypadek przyszedł im z pomocą.

Pewnego ranka Agata wracając z miasta stanęła jak wryta przed afiszem „Koncertu Leforta“, gdzie dręczące ją imię i nazwisko Arletki Stefenson figurowało na pierwszym planie.

— Śpiewaczka! — mruknęła przerażona do siebie — tego tylko brakowało!

Siejąc włoszczyznę po bruku pośpieszyła co tchu do domu by podzielić się piorunującym odkryciem z Emcią zajętą czyszczeniem klatki dwóch kanarków.

— To okropne, nieprawdaż moja droga? Nie ma co! Zażądam od Lulu wyjaśnień dziś wieczorem stanowczo.

Nie doszło jednak do tego, gdyż zbrakło ciotkom i tym razem odwagi do zakłócenia spokoju tego beztroskiego chłopca, który zdawał się mieć sumienie czyste.

I, jak zwykle po obiedzie, pod pretekstem partii manilli z przyjaciółmi Lulu wymknął się z domu.

— Nie jestem ciekawa — mówiła nazajutrz panna Agata — ale myślę, że łatwiejby nam było pomówić z Lulu otwarcie, gdybyśmy znały wstrętną tę kobietę z widzenia. Co sobota „Koncert Leforta“ urządza „Poranek“ — dlaczego byśmy nie miały pójść zobaczyć ową Arlettkę Stefenson? Nie widzę innego sposobu zorientowania się w sytuacji.

— Uważasz to za możliwe, moja kochana? — spytała młodsza siostra rumieniąc się po uszy.

— Możliwe. Naturalnie. Nie powiem, żeby ta eskapada uśmiechała mi się, ale czego się nie robi dla dobra dziecka?!

Oto jakim cudem dwie zadomowione stare panny znalazły się o godzinie trzynastej w najbliższą sobotę na sali „Koncertu Leforta“.

Zmieszane jak młode panienki zająwszy dwa krzesła pierwszego rzędu siedziały ze spuszczonymi oczyma w oczekiwaniu skandalicznego bezwątpienia — widowiska.

Uspokoiły się jednak dość prędko. Zainteresował je kuglarz chiński. Siostry Kellet rodem z Montmartre, w liczbie pięciu, mimo, że popełniły gruby nietakt podnoszeniem nóg w górę zaimponowały zręcznością.

— „Jej“ kolej teraz — szepnęła wzruszona Agata wczytując się w program.

Arlette Stefenson ukazała się istotnie na scenie. Drobna, skromnie ubrana i bardzo ładna blondynka śpiewała sentymentalne piosenki melodyjnym głosem. Co za kontrast z rozhukaną dziewczyną na fotografii!

Żyjące od dwudziestu lat w odosobnieniu, zapracowane stare panny słuchały śpiewu Arletki z zachwytem. Miniona młodość odżyła w ich pamięci. Dawno zapomniane marzenia przyszły na myśl.

— Nie tak wyobrażałam ją sobie — szepnęła Agata siostrze na ucho.

— Ja również inaczej — odparła Emma.

— Ta mała wywarła bardzo dobre wrażenie na mnie — odezwała się starsza wychodząc po skończonym przedstawieniu z sali koncertowej — jeżeli te dzieci kochają się...

— Miałam powiedzieć ci to samo — przerwała jej młodsza chwytając siostrę za rękę. — Czy mamy prawo rozłączać je?

Tego wieczoru obie ciotki podniecone czekały powrotu Lulu niecierpliwie.

— Moje dziecko — przywitała wchodzącego Agata — wybacz nam przede wszystkim niedyskrecję...

I, zadyszana wyrecytowała wszystko począwszy od wykrycia fotografii między chusteczkami do bytności na Poranku „Koncertu Leforta“.

Lulu słuchał z brwiami ściągniętymi — razie; w miarę jednak słów starszej ciotki szeroki uśmiech rozciągnął mu usta.

— Szpiegujecie mnie zatem. To nieładnie z waszej strony — odezwał się gdy umilkła.

— Skoro zgadzamy się — wtrąciła młodsza ciotka.

— Na co? — pytał.

— Na twój ślub z panną A[illegible]!

— Nie?! Naprawdę?! Mówi[illegible] poważnie?! — zawołał młody człowiek. — A ja miałem was za kobiety rozsądne! Żenić się z Arletką? Ależ to paradne! Ona i ja zerwaliśmy zresztą od miesiąca ze sobą. [illegible] małżeństwo zaś, mam swój pogląd — nie wasz, na pewno... Nie miejcie o to żalu do mnie.

Th. J. S

SPORT.

Łódzcy bokserzy przegrali.
Nieudany występ w Poznaniu.

Pierwsze spotkania mistrzów okręgowych w zawodach o mistrzostwo Polski nie przyniosły żadnych niespodzianek. Drużyna Floty łatwo pokonała Elektrit wileński, Wisła również bez trudu wygrała z ostrowieckim KSZO, mistrz Łodzi Geyer wreszcie, tak jak naogół przypuszczano, przegrał z HCP w Poznaniu. Kariera mistrza Łodzi w mistrzostwach Polski ograniczyła się więc tylko do 1 meczu.

Czwarte ze spotkań Lechia (Lwów) i ZS (Janowa Dolina) zostało odłożone do dnia 1 grudnia.

Następne zawody o mistrzostwo Polski odbędą się w dniu 19 grudnia według następującego kalendarzyka: w Poznaniu Warta—Wisła; w Gdyni Flota—Legia: w Wielkich Hajdukach Ruch walczyć będzie ze zwycięzcą z zawodów Lechia ZS. Drużyna HCP jest już finalistą i w dniu 19,12 pauzuje.

Oto relacje z wczorajszych spotkań.

Poznań: HCP —GEYER 10:6.

Zespół poznański był lepszy i zwyciężył zasłużenie. Największą niespodziankę przyniosło spotkanie Szułczyńskiego z Pisarskim, zakończone wynikiem remisowym Wyniki według kolejności wag:

W muszej Stępniewicz (HCP) pokonał Kamińskiego; w koguciej Kolecki (HCP) wygrał z Dolatą; w piórkowej Augustowicz (G) wypunktował Wolniakowskiego, w lekkiej Walkowiak (HCP) zremisował z Mikołajczykiem; w półśredniej Ostrowski (G) znokautował w I-ej rundzie Sobczaka; w średniej Pisarski (G) zremisował z Szułczyńskim, w półciężkiej Klimecki (HCP) zwyciężył Wurma; w ciężkiej Adamczyk (HCP) pokonał na punkty Zimińskiego.

Gdynia: WKS FLOTA —ELEKTRIT 12:4

Zespół wileński zawiódł.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

W wadze muszej Lendzin (Elektr.) pokonał wysoko na pkt. Iwańskiego, w koguciej Gwardzik (F) wygrał z Bagińskim (E) przez dyskwalifikacje tego ostatniego, w piórkowej Kulesza (E) poddał się Pasturczakowi (F), w lekkiej Kujawski (F) odniósł zwycięstwo nad Sazanowem, w półśredniej Wasiak (F) wygrał przez techniczny k. o. z Iwańskim (E), w średniej Piechocki (F) przegrał z Untonem (E), w półciężkiej Karolak (F) wygrał z Polikszą przez poddanie się wilnianina, w ciężkiej Węgrowski (F) znokautował w 1-ej rundzie Zawadzkiego.

Kraków: WISŁA— KSZO 10:6.

Wyniki walk: w wadze muszej Juszczyk (W) wygrał wskutek dyskwalifikacji Stachurskiego II-go, w koguciej Bałucki (W) wypunktował Religę; w piórkowej Mach (W) zremisował ze Stachurskim I-szym; w lekkiej Mieczysławski (W) uzyskał remis z Kocyanem; w półśredniej Moszkowski (W) wygrał na punkty z Bijasiewiczem, w średniej Fronczak (K. S. Z. O. zwyciężył przez techniczny k. o. Borysa, w półciężkiej Kowalski wypunktował Karola: w ciężkiej Żbik pokonał przez k. o. w I-ej rundzie Baranowskiego.

Sportowe imprezy zimowe w uzdrowiskach.
BOGATY PROGRAM.

Polski Związek Narciarski na przedzimowej konferencji programowej w ramach ogólno - polskiego programu przewidział następujące imprezy sportów zimowych, które odbędą się w uzdrowiskach i zimowiskach w miesiącu grudniu br.

1) na terenie Karpat Zachodnich, Tatr i ich podnóża:

Grudzień 5. Zakopane — Otwarcie sezonu narciarskiego, 12. Kasprowy — Próbny slalom KKZ Zakopane, 18. Zakopane — Otwarcie toru łyżwiarskiego i hokejowego, Zakop. Towarzystwo Łyżwiarskie, 19. Kasprowy — Próbny konkurs skoków — ON „Sokół" Zakopane, 25-27 Krynica — Świąteczny turniej hokejowy w konkurencji międzynar. o puchar przechodni, 26 Zakopane — Konkurs skoków na krokwi SN PTT Zakopane, 27. — Krynica — Konkurs skoków, 30. Zakopane — Bieg zjazdowy dla gości (z Gubałówki), 31. Rabka — Kulig podhalański i wyścig kumoterek, 31. 12. — 2. 1. — VII Międzynar. Zawody Łyżwiarskie w jeździe figurowej pań, panów i parami o mistrzostwo Zakopanego.

2). Karpaty Wschodnie i Małopolska Wschodnia.

Grudzień 25 — 26. Sławsko — Slalom i konkurs skoków, 25 — 31. Sławsko — Raid narciarski Berehy — Sławsko, 26. Worochta — Otwarcie sezonu narciarskiego.

3). Zawody o odznakę za sprawność PZN.

Grudzień 27. Rabka — SN Ogniska Związku Podhalan — Rabka., 29. Zakopane — IV Podhalański Okręg PZN — Zakopane.

Sport w kilku słowach.

— Zostały zakończone pierwsze mistrzostwa okręgu łódzkiego w walkach wolno - amerykańskich. Do mistrzostw stanęło 26 zawodników z klubów: IKP, KE, i KPZjednoczone. Nie stanęli do mistrzostw zawodnicy Wimy. Wyniki były następujące: w wadze koguciej tytuł mistrza zdobył Falecki (KE), zwyciężając Dąbrowskiego (IKP) i Łuczaka II (Zj.). Drugie miejsce zajął Dąbrowski (IKP) W wadze piórkowej mistrzostwo zdobył Kulesza (IKP), zwyciężając Andrzejewskiego (Zj.) i Pawlickiego (IKP). Drugie miejsce zdobył Pawlicki (IKP) W wadze lekkiej mistrzem został Barylak (IKP), który pokonał Paczesia (KE) i Łuczaka I (Zj). Drugie miejsce zajął Ignaszewski (Zj.) W wadze półśredniej mistrzem został Ptasiński (IKP) zwyciężając Stacha (KE) i Kauca (IKP). Wicemistrzostwo zdobył Krasiński (IKP). W wadze średniej mistrzostwo zdobył Bilickowski (IKP), po zwycięstwie nad Fiedlerem (KE), Tomczykiem (IKP), i Różańskim (Zj). Drugie miejsce zdobył Fiedler (KE). W wadze półciężkiej i ciężkiej od razu odbyły się walki finałowe. W wadze półciężkiej mistrzem został Jakubowski (IKP), który w 8 min. 38 sek. pokonał swego kolegę klubowego Dąbrowskiego i w wadze ciężkiej mistrzostwo zdobył Lipczyński (KE), który w 2 min. 40 sek pokonał Jałkiewicza (Zjedn.). Sędziował na macie p. Berger. Zainteresowanie mistrzostwami duże. Organizacja dobra.

— Zapowiedziane dalsze rozgrywki w siatkówce żeńskiej drużyn trójkowych o nagrodę zarządu m. Łodzi nie odbyły się, gdyż rozmiary sali przy ulicy Wspólnej okazały się nieprzepisowe. Odbyły się dalsze mecze drużyn męskich. Wyniki były następujące: SKS I — HKS III 2:0 (walkowe), Zjednoczone I — Hakoah II 2:0, Wima II — SKS III 2:0 (walkower), HKS IV — SKS II 2:0, Tur I — Hakoah I 2:0, HKS II — Bar Kochba I 2:0.

— Bawiła w Warszawie drużyna bokserska Krusche Endera, która w meczu towarzyskim uległa miejscowej Makabi w stosunku 3:13. Pięściarze pabianiccy zaprezentowali się słabo. Wyniki walk były następujące: w wadze muszej Rundstein (Mak.) pokonał na punkty G[illegible] (KE), w wadze kog.: Finkelsztajn (M) J[illegible]kowskiego (KE), w wadze piórkowej: L[illegible]wicz (M) Rychtera (KE), w wadze lekki[illegible]zenblum (M), pokonał Osieję (KE), [illegible] poddał się w II-ej rundzie. W wadze p[illegible]niej Śląz (M) pokonał na punkty Je[illegible] (KE), w wadze średniej Fuks (M) zrem[illegible] z Kilańskim (KE), w wadze półciężkie[illegible]ting (M) wygrał w III-ej rundzie prze[illegible] z Kraszewskim (KE) i w wadze ciężkie[illegible]sik (KE) pokonał przez techniczne k. o. [illegible] rundzie Steineisena (M).

— Odbył się w Łodzi na boisku Sok[illegible] piłkarski na rzecz Funduszu Obrony [illegible]wej między reprezentacją drużyn „dz[illegible] Reprezentacją Robotniczego Instytutu [illegible]wego. Mecz ten zakończył się wynikie[illegible]owym 3:3. Do przerwy repr. drużyn [illegible]prowadziła 3:0.

— Odbył się na sztucznym torze w Katowicach mecz międzyokręgowy [illegible] Kraków, który zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Śląska w stosunku 5:4 (2:1, 3:1, 0:2) Ten niespodziewany sukces Śląska jest tym bardziej godny podkreślenia, że w reprezentacji Krakowa grało 5 olimpijczyków. Bramki dla Śląska zdobyli Górecki 3 i Urzoń 2, dla Krakowa Wołkowski i Kowalski.

— Rozegrany na boisku ŁKS mecz piłkarski ŁKS — WKS, zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (0:0). ŁKS wystawił drużynę kombinowaną, przy czym z graczy ligowych wystąpili: Piasecki w bramce, Gałecki w obronie, Pegza II w pomocy i Lewandowski w ataku. Bramkarz Andrzejewski grał tym razem w ataku. Poziom meczu był niewysoki, gdyż gra toczyła się na ciężkim i rozmokłym terenie. WKS był zespołem lepiej zgranym. Gra toczyła się ze zmienną przewagą. Do przerwy wynik brzmiał bezbramkowo. Po przerwie bramki dla ŁKS-u zdobyli „Sart" i Stegliński, a dla WKS Plebańczyk i Staszczak. Sędziował p. Pogodziński. Widzów mało.

— Odbyły się w Warszawie zawody szermiercze o mistrzostwo Polski. Mistrzostwo we florecie zdobył Sobik (Śląsk) przed Banasiem (Łódź), Nawrockim (AZS, Warszawa), Paszkiem (Śląsk), Karwickim (Śląsk) i Prażnowskim (Łódź). Mistrzostwo w szpadzie zdobył Nawrocki (AZS, Warszawa) przed Kamalą (Śląsk), Zaczykiem (Śląsk), Karwickim (Śląsk) Segdą (W-wa), Suskim (W-wa), Szemplińskim (W-wa) i Sobikiem (Śląsk). Kantor został wyeliminowany.

W szabli mistrzem został Szempliński (Warszawa). Faworyt Sobik skręcił nogę i wycofał się z zawodów.

— Odbyły się w Bydgoszczy mistrzostwa gimnastyczne Polski. Tytuł mistrzowski w konkurencjach kobiecych zdobyła Skirlińska (Kraków) przed Majewską, zaś w konkurencjach męskich mistrzostwo zdobył Kosman (W-wa), przed Pietrzykowskim (W-wa) i Gryszką (Śląsk).

— Rozegrany został w Rzeszowie mecz bokserski między drużynowym mistrzem Węgier F.T.C. a miejscową Bar Kochba. Zwyciężyła [illegible]

W „warsztacie" nauki pływania
WYNIKI WCZORAJSZYCH ZAWODÓW.

Zawody pływackie młodzieży szkół średnich, rozgrywane corocznie o nagrody przechodnie w punktacji drużynowej, wypełniły również i wczoraj po brzegi widownię pływalni łódzkiej YMCA. Rekordowy był udział publiczności, rekordowy również udział startujących.

Zawody miały b. interesujący przebieg Widownia, złożona w 90 procentach z młodzieży szkolnej, niezwykle żywo reagowała na to wszystko, co odbywało się w wodzie.

Organizatorowie zawodów Towarzystwo Nauczycieli Wychowania Fizycznego wykorzystali okazję i urządzili wśród publiczności zbiórkę pieniężną na gwiazdkę dla najuboższej dziatwy. Gwiazdka ta corocznie organizowana jest przez Łódzką YMCA. Tym razem zbiórka dała 150 zł. Brawo!

* * *

Wyniki techniczne zawodów były następujące

Chłopcy klasy A.

50 m. dowol. 1) Matschke (Niem) 36.3 sek, 2) Bartoszewicz (Kop) w tym samym czasie 3) Szymański (Zgierz) 37.5 sek. 4) Hoffman (Niem.) 41.8 sek.

50 m. klas. 1) Plaeszke (Niem.) 46.4 s. 2) Kozłowski (Zgierz) 47.3 sek, 3) Liniecki (Skor) 49 sek. 4) Potyrało (Kop) 51,2

50 m. grzbiet. — 1) Bartoszewicz (K) 47.3 sek., 2) Laubsztein (Techn) 52.2 sek 3) Cerbel (Niem.) 55.2 sek 4) Franiak 56 sek.

75 m. dowol. — 1) Konikowski (MSH) 54,6 sek., 2) Kaufman (Tech) 59 sek. 3) Wierzbowski (Zgierz) 1 min. 4) Barczak (Nar.) 1.04,9 sek.

75 m. klas. — 1) Dąbrowski (Zgierz) 1:07,5 sek, 2) Lipiński (Niem.) w tym samym czasie 3) Nowakowski (Reym) — 1.15,6 sek.

75 m. grzbiet — 1) Goeppert (Niem) 1,11.2 sek., 2) Leśniewski (Zgr. Kup) — 1.14,2 sek.

100 m. dowol. — 1) Cel (Zgr. Kup) — 1;17,8 sek., 2) Czkwianianc (Nar.) 1,21,6 sek. 3) Hoffman (Niem).

100 m. klas. 1) Kowaliński (Pił.) 1.35,5 sek 2) Eksztein (Niem.) 1.37 sek, 3) Chojnacki (Pił) 1.38.8 sek. 4) Różański ,(Niem 1;49,9 sek.

100 m. grzbiet — 1) Dębowski (Reym) 1;35.7 sek. 2) Ręczajewski (N) 2:05,2 sek. 3) Bibel (Reym) 2.51.2 sek.

200 m. dowol. 1) Konikowski (MSH) 315,2 sek, 2) Rapalski (Tech) 3,31.4 sek, 3) Łaziński (Pabianice) 4.08 sek.

Chłopcy klasy B.

50 m. dowol. 1) Kulczycki (Nar) 43 sek. 2) Guzek (Skor) 43,5 sek. 3) Glanc (Reym) 47.5 sek. 4) Firich (Skor) 47.9 s.

50 m. klas. 1) Grund (Niem) 49.7 sek 2) Feliksiak (Pił) 53.2 sek 3) Grinberg (Reym) 53.4 sek. 4) Zieliński (Kop) 57 s.

50 m. grzbiet — 1) Bennich (Niem) 54.1 sek. 3) Szatsznajder (Reym) 58,3 s. 3) Madoński (Kop.) 1;05,4 sek.

75 m. dowol. 1) Stolz (Kop.) 1;02,6 sek. 2) Beker (Kop.) 1.06,5 sek. 3) Wiśniewski (Zgierz) 1,14.2 sek

75 m. klas. — 1) Minzberg (N.) 1.12.3 sek. 2) Złotogórski (Reym) 1.14,8 sek 3) Ludwig (Techn.) 1,19.8 sek 4) Matusiak (Tech. 1.21,7 sek.

Sztafeta 3 × 50 m. st. zmiennym 1) G. Narutowicza 2.09 sek. 2) G. Niemieckie I. — 2,13,1 sek, 3) G. Kopernika 2.18.3 sek 4) G. Niemieckie II — 2.19,5 sek.

Sztafeta 5 × 50 m. dowol. — 1) G. Niemieckie 3.10,2 sek. 2) G. Zgromadzenia Kupców 3.11,7 sek. 3) Państw. Szkoła Techn -Przem. 3.17,6 sek. 4) G. Reymonta 3.23 s.

Zwycięska sztafeta zdobyła przechodni puchar p. P. Prezydenta m. Łodzi M. Godlewskiego.

Konkurencja dziewcząt

50 m. dowol. — 1) Żarnowska (Rot.) 42,1 sek. 2) Araszkiewiczówna (Mikl) — 47 sek., 3) Kopczyńska (Szczan) 1.01.4 s. 4) Ossowska (Rot.) 1,02,4 sek.

50 m. klas. — 1) Henszke (Niem) 51,2 sek. 2) Kusel (Niem) 54 sek. 3) Schultz (Rot) 63 sek. 4) Tochterman (Szan.) 63.1 sek.!

50 m. grzbiet 1) Szweikert (Niem.) 51 sek. 2) Kumant (Rot) 1.01,4 sek. 3) Elgerb (Niem) 1,12.1 sek.

75 m. dowol. 1) Bonik (Rot) 1.23,3 s. 2) Cylke (Zgierz) 1.24 sek. 3) Ossowska (Rot.) 1.46,3 sek.

75 m. klas. 1) Idzikowska (Waszcz) 1.13.1 sek. 2) Kozłowska (Mikl.) 1.18.3 sek. 3) Fichnówna (Szczan) 1.20.6 sek. 4) Buhle (Niem) 1.24.1 sek.

75 m. grzbiet 1) Rymsza (Niem) 1.20.1 sek. 2) Drzewińska (Mikl.) 1.28 sek 3) Frost (Rot.) 1.38 sek. 4) Rozentreter (Rot 1,56,4 sek.

100 m. klas. 1) Wagner (Rot) 1,55,2 sek. 2) Buhle (Niem) 2.01 sek. 3) Agather (Niem) 2.02,5 sek.

W ogólnej klasyfikacji chłopców pierwsze miejsce zdobyło Gimnazjum Niemieckie 38 pkt. przed G. Narutowicza i Kopernika po 15 pkt. G. Zgromadzenia Kupców 11, Miej. Szkł Handlową 10, G. Piłsudskiego, Państw. Gim. ze Zgierza i G. Śnjadeckiego z Pabianic po 7, Reymonta 3 i Skorupki 2.

W klasyf. dziewcząt zwyciężyło ogółem także G. Niemieckie 36 p. przed G. Rothertowej 29, Miklaszewskiej 15, Szczaniec kiej 8, Waszczyńskiej 5 i Gim ze Zgierza 3 pkt.

Zwycięskie gimnazja zdobyły na własność puchary, które wręczyła im wizytatorka p. Olszewska.

Po za tym odbyły się skoki z trampoliny z udziałem kilku dziewcząt i chłopców, punktacji skoków nie ogłoszono.

Dobra forma reprezentacji bokserskiej.
Wyjazd do Oslo we czwartek.

Na odbywającym się obozie pięściarskim przed meczem z Norwegią panuje ożywiony ruch. Ostatnim zawodnikiem, który zasilił szeregi naszych czołowych zawodników jest Czortek. Przyjazd Węgrowskiego i Woźniakiewicza spodziewany jest dziś. Trenuje również Klimecki z HCP. W sobotę opuścili obóz Jarząbek, Lelewski, Baskiewicz i Fabisiak, gdyż projektowane spotkania w Niemczech nie dojdą do skutku.

Wczorajszy dzień był wolny od treningu. Część zawodników wyjechała na spotkania o drużynowe mistrzostwo Polski.

Forma zawodników jest na ogół dobra. Podobno najgorzej przedstawia się forma Szymury, który trenuje stosunkowo mało.

Skład na mecz z Norwegią i Danią wyglądać będzie następująco: Rotholc, Koziołek, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Chmielewski (Pisarski zmieni go na meczu z Danią), Szymura i Węgrowski.

Reprezentacja Polski wyjedzie do Oslo z Poznania w czwartek o godz. 14 i przybędzie do Berlina wieczorem o godz. 20. W Berlinie bokserzy przenocują. Następnie w dniu 3 grudnia rano reprezentacja wyjedzie do Sassnitz, gdzie ekspedycja polska zostanie ulokowana w wagonach sypialnych i przybędzie w dniu 4 grudnia nad ranem do Oslo.

Mecz jak wiadomo, odbędzie się w niedzielę, dnia 5 grudnia.

NARCIARZE NA SZCZYTY!

[illegible]ga Popierania Turystyki w dniach od 4 do [illegible]dnia r.b. organizuje pociąg popularny z [illegible] do Zakopanego pod hasłem „Narciarze [illegible]szczyty".

[illegible]ociąg popularny wyruszy z Łodzi Fabr. dn. [illegible]. o godz. 19 m. 41 i wróci do Łodzi dn. 9. [illegible]o godz. 8 m. 53

[illegible]ociąg ten zestawiony będzie z wagonów [illegible]anowskich „turystycznych" z miejscami [illegible]rowanymi do leżenia, wyposażonymi w [illegible]kie materace i poduszeczki

[illegible]płata za przejazd w obie strony wynosi [illegible]r 80.

[illegible]arty kontrolne na ten pociąg są do nabycia we wszystkich oddziałach i agenturach biur [illegible]óży „Orbis" i „Wagons Lits/Cook" w Łodzi.

Ponownie przegrała Cracovia
w meczu z A.K.S.

Rewanżowy mecz piłkarski o tytuł moralnego mistrza Polski między mistrzem ligi Cracovią i wicemistrzem AKS-em, zakończył się ponownym zwycięstwem AKS tym razem w stosunku 5:1 (2:0). AKS grał doskonale i miał zdecydowaną przewagę, a od większej jeszcze porażki uchroniła Cracovię, doskonała gra jej bramkarza.

Bramki dla AKS-u zdobyli Piontek 3 i Pytel i Wostal, zaś dla Cracovii strzelcem był Wieruski.

Sędziował p. Drozd. Widzów przeszło 3 tys.

5-10 Groszy więcej
ZA TO O
NIEZLICZONE NIEPRZESPANE NOCE MNIEJ!
WYMAGAJCIE OD SWOICH DOSTAWCÓW WE WŁASNYM INTERESIE, BY WAM DALI TYLKO ORYGINALNE
„OLLA" GUM..?

Co nas po pracy rozweseli ?

Casino: — Dziewczęta z Nowolipek.
Corso: — I. Promienie zagłady; II. Kłopoty sportowca.
Europa: Dybuk.
Grand-Kino: Czar cyganerii.
Ikar: — I. Niezwyciężony Robinson Kruzoe, II. Wanessa.
Jar: Na scenie — Pan dyktator to ja. Na ekranie — Cygańskie dziewczę.
Metro: — Atak o świcie.
Miraż: Ślubowanie.
Palace: — Dede.
Przedwiośnie — Ramona.
Rialto: — Port Artura.
Rakieta: Truxa.
Zachęta: — I. Maria Stuart, II. Nocne motyle.
Stylowy: Trafalgar

Salon Sztuk Pięknych, Karola Endego, — Nawrot 8. tel. 153-55.

Ton — Wielka miłość Beethovena

Menażeria Cyrku Staniewskich w parku helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

TEATR POLSKI, ŚRÓDMIEJSKA. Nr 11.

Dziś w poniedziałek o godz. 6.30 wiecz wspaniałe arcydzieło St. Wyspiańskiego „Noc Listopadowa" w obsadzie premierowej.

We wtorek i środę o godz. 8.30 wiecz wstrząsająca tragedia K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka" z udziałem Kosowskiej, Plucińskiej, Skwarskiej Leszczyńskiego, Łuczaka, Modrzeńskiego, Szymańskiego i reżysera Bronisława Dąbrowskiego.

Wkrótce pod reżyserią i z udziałem A. Węgiel ki niezrównana „Tessa"

TEATR KAMERALNY CEGIELNIANA 27

Znakomity gość naszej sceny Al. Węgierko który wkrótce grać będzie w Teatrze Polskim w „Tessie" wystąpi w „Pygmalionie" jeszcze tylko dziś w poniedziałek o godz. 7 wiecz. a we wtorek i środę o godz. 8 wiecz.. Następną nowością Teatru Kameralnego będzie niezrównana komedia muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" w opracowaniu J. Tuwima a w reżyserii Z. Biesiadeckiego.

TEATR POPULARNY, OGRODOWA 18

Dziś o godz. 7.30 wiecz po raz ostatni wyborna komedia Fijałkowskiego „Wierna Kochanka"

We wtorek i środę o godz. 7.30 wiecz. kapitalna komedia polska Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

Jutro na obiad:

Krupnik, schab z kapustą, budyń czekoladowy.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Pogotowie Miejskie 102-90
Straż Pożarna tel. 8.

WINSZUJEMY.

Jutro: Andrzejowi.
Wschód słońca 7.22
Zachód słońca 15.4[illegible]
Długość dnia 8.20
Ubyło dnia 7.29
Tydzień 49.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa obrazów artysty - malarza B. Nawrockiego przy ulicy Piotrkowskiej 113. Czynna codziennie od 10 rano do 9 wieczór.

Pięć poradni przeciwgruźliczych obsługiwać będzie miasto.

ŁÓDŹ, dn. 29.11. — Wojewódzkie Towarzystwo Przeciwgruźlicze w Łodzi opracowało plan działalności swojej na terenie m. Łodzi i województwa i przystąpiło do realizowania swoich zamierzeń. W pierwszym rzędzie zwrócono się z prośbą o zgłoszenie swego akcesu do Wojewódzkiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego — do różnych instytucyj i organizacyj, które nadesłały zawiadomienia o przystąpieniu do Towarzystwa Przeciwgruźliczego. Zwrócono się również do poszczególnych powiatów i miast wydzielonych województwa łódzkiego z prośbą o zorganizowanie powiatowych towarzystw przeciwgruźliczych.

Celem planowego działania Wojewódzkie Towarzystwo Przeciwgruźlicze projektuje podział miasta Łodzi i terenów podmiejskich na 5 terytoriów, które obsługiwać będzie 5 poradni przeciwgruźliczych, w tym: 3 poradnie Zarządu Miejskiego, 1 — Ubezpieczalni Społecznej, 1 — Towarzystwa Robotniczego Przyjaciół Dzieci.

Wszelkie uzyskiwane fundusze i subsydia zużytkowane zostają na cele Towarzystwa Przeciwgruźliczego.

Paryż odpłaca się niewdzięcznością zasłużonym ptakom

ALARM O GOŁĘBIE.

Paryscy przyjaciele gołębi, a jest ich moc, jak świadczy codzienne karmienie skrzydlatej rzeszy przez przechodniów na placach, bulwarach i we wszystkich parkach i ogrodach miejskich, zatrwożyli się ostatnio. Oto Rada Miejska, uważając, że gołębie, rozmnożyły się w nadmiernej ilości, zanieczyszczają, a więc oszpecają gmachy i pomniki stołeczne, wystąpiła do prefekta Sekwany z wnioskiem o zastosowanie wszelkich środków celem uwolnienia miasta, a w pierwszym rzędzie ratusza, od gnieżdżących się pod dachami nieproszonych i uciążliwych gości.

Gdyby istotnie miano przystąpić do tępienia gołębi, żywiołowa i ekspansywna ludność Paryża niewątpliwie założy energiczny sprzeciw.

Jedno z poczytnych pism ilustrowanych, sympatyzujące widać ze sprawą gołębi, zamieściło już obszerny felieton, wychwalając na wstępie wdzięczność Wenecji dla tych ptaków.

W roku 1849 „Królowa Adriatyku", oblężona przez Austriaków, w momencie wielkiego niebezpieczeństwa i upadku ducha, przez gołębia otrzymała wieść o nadpływającej z pomocą flocie. Wenecja, pokrzepiona nadzieją, dotrwała i zwyciężyła. Mimo szalejącego głodu, mieszkańcy wytrząsnęli wówczas z opróżnionych śpichlerzy ostatnie ziarna dla gołębi, i od tej pory są one otoczone specjalną miłością. Rada Dziesięciu wydała dekret, aby gołębie, których chmary stanowią nieodłączny dodatek do placu Świętego Marka, były wieczyście karmione na koszt miasta. Nieczystości uprzątają bez szemrania.

Francja, która także wobec gołębi zaciągnęła długi wdzięczności, nie okazała im tyle serca.

Podczas wojny pruskiej, w latach 1870—1871, z obleganego przez Prusaków Paryża wypuszczono na prowincję 363 skrzydlatych wysłanników. Z tych tylko 73 powróciło z wiadomościami wojennymi. Inne zginęły, wystrzelane przez nieprzyjaciela albo schwytane w szpony tresowanych umyślnie przez Niemców jastrzębi. Niejeden padł też ofiarą ciemnoty francuskich chłopów.

Ileż otuchy i radości przyniosły wówczas te gołębie!

Niestety, po ukończeniu wojny, rząd źle im się odpłacił: zostały sprzedane administracji dóbr rządowych, a ta z kolei spieniężyła je u właścicieli paryskich garkuchni.

W czasie Wielkiej Wojny, pomimo najszerszego posługiwania się telegrafem i telefonem, gołębie także oddały wielkie usługi pełniąc służbę łączności. Francuskie gołębniki wojskowe posiadały ich wówczas z górą sto tysięcy sztuk,

Padły one ofiarą działań wojennych. We wszystkich miejscowościach, okupowanych przez Niemców, z rozkazu władz przystępowano natychmiast do bezlitosnego tępienia gołębi. Posiadacze ptaków za chęć ich ocalenia podlegali najsurowszym karom, do rozstrzelania włącznie, a niezliczone tłumy osób odsiedziały wielomiesięczne więzienie jedynie za to, że dostrzeżono gołębia na dachu ich domu.

Szczególniejszą gorliwość w tym kierunku wykazała niemiecka załoga w Lille.

Heroizm gołębi w czasie wojny sławiony był niejednokrotnie.

W ścianach fortecy Vaux komendant Raynal kazał wmurować tablicę pamiątkową dla uczczenia ostatniego gołębia, który w roku 1916 przyczynił się do obrony ważnej pozycji Vaudières-sous-Châtillon.

Wielce też przydatne były gołębie w wojnie lotniczej. Wszystkie samoloty ubiegały się o ich przydzielanie.

Genialny przyrodnik francuski Buffon tak się o gołębiach wyraża:

„Wszystkie posiadają pewne wspólne zalety, a mianowicie; instynkt społeczny i przywiązanie do swych współbraci, przy tym łagodność obyczajów, wierność monogamiczną między samcem i samicą, czystość i dbałość o siebie, co świadczyć by musiało o chęci podobania się, delikatność i tkliwość we wzajemnym obcowaniu".

Miłośników gołębi od dawna rani bolesnie istnienie we Francji, w Nicei, głośnego „Tir aut pigeons" (Strzelanie do gołębi).

Jest to wytworny arystokratyczny klub sportowy, liczący członków wśród dobrze urodzonych i bogaczów całego świata, zjeżdżających się corocznie na zawody mordowania bezbronnych stworzeń.

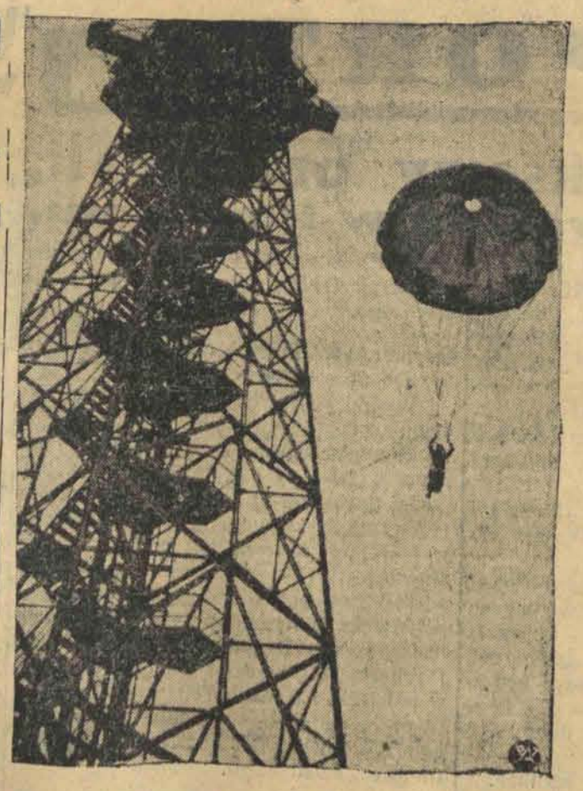

Echa Wystawy Światowej

Na zdjęciu efektowny skok ze spadochronem z olbrzymiej wieży do skoków spadochronowych na terenie Wystawy Światowej w Paryżu.

ANDRZEJKI.

Dzisiaj wieczorem starym zwyczajem panny leją roztopiony wosk do wody, starając się z odlewu odgadnąć, czy w przyszłym roku znajdą męża.

Która właściwie mnie pocałowała?...

ZEMSTA SCHUBERTA.

Schubert jechał raz pocztowym wozem z Wiednia do Linzu. Naprzeciw niego siedziały dwie panie, których nigdy nie widział które jednak zdawały się go znać. Coraz to spoglądały na niego ukradkiem i robiły żartobliwe uwagi na temat jego ubóstwa i nieprzystępności. Schubert spostrzegłszy to był zagniewany.

Gdy powóz przejeżdżał przez ciemny tunel, gdzie z powodu ciemności nie mogli się widzieć nawzajem, Schubert ucałował przeciągle swoją własną rękę. Gdy wyjechali z tunelu Schubert miał wreszcie spokój, gdyż panie nie troszczyły się już o niego. Każda z nich myślała o drugiej i była ciekawa, która z nich pozwoliła się pocałować Schubertowi.

Gdy dojechali do celu, Schubert przy wysiadaniu zapytał z chytrym uśmiechem: „Moje panie, długo jeszcze będę sobie łamał głowę, która właściwie z was mnie pocałowała".

Pierwsze „szczepienia ochronne" Chińczyków

przeciw czarnej ospie.

Jedną z najstraszniejszych po dżumie, cholerze i tyfusie — epidemii, czarna ospa, opanowana została stosunkowo niedawno. Jeszcze w wojnie prusko-francuskiej w 1870-71 r. zmarło 90.000 Francuzów na tę straszną chorobę, a ponad pół miliona kobiet francuskich i dzieci wyszło z niej strasznie oszpeconych, ze skazami poospowymi na twarzy. Tymczasem już w odległych wiekach umiano w Chinach i Indiach zapobiegać chorobie, przez wsypywanie do nosa ludzi zdrowych rozproszkowanych strupów ospowych. Kobiety greckie w Konstantynopolu stosowały już w 17-tym wieku szczepienie ochronne. W tym celu pobierano wysięk z nieropiejących krost ospowych i nacinając ramię zdrowego, podobnie jak to czynią dzisiejsi lekarze, wprowadzono antidotum do krwi człowieka, uodporniając w ten sposób jego organizm na niebezpieczeństwo choroby. Z Konstantynopola metoda ta przeniosła się najpierw do Anglii, gdzie jednak stosowanie jej natrafiało na liczne przeszkody, wypływające ze sceptycyzmu lekarzy i angielskiego konserwatyzmu, niechętnie dającego posłuch nowinom, idącym ze Wschodu. Dopiero energiczna akcja propagandowa, prowadzone przez żonę ambasadora, angielskiego w Konstantynopolu, lady Mary Montague, która po przybyciu do Londynu zdołała najpierw koła dworskie a następnie arystokrację angielską przekonać o skuteczności szczepień ochronnych. Metoda ta przyjęła się w Anglii definitywnie dopiero pod koniec 18-go wieku, Od tego czasu też zmalała znacznie śmiertelność w Anglii, wywoływana głównie licznymi przedtem epidemiami czarnej ospy, w czasie których śmiertelność dochodziła do 30 a nawet więcej procent. W Polsce dopiero druga połowa 19-go wieku przyniosła pewien postęp w kierunku zwalczania ospy.

PODSŁUCHANE

OBRAZA.

Gość w pewnej drugorzędnej restauracji nie był zadowolony z wołowej pieczeni.

— Ta pieczeń jest obrazą dla wszystkich wołów w kraju! — mówi do kelnera

— Nie było naszym zamiarem obrażać pana — odpowiada kelner.

NA LEKCJI HISTORII.

Nauczyciel: — Bardzo dużo opuściłeś, teraz będziesz musiał nadrabiać. Od jak dawna byłeś nieobecny?

— Uczeń: — Od czasu wylądowania Wilhelma Zdobywcy w Anglii.

LITERAT.

— Czym się pan zajmuje?

— Literat.

— Pisuje pan książki, artykuły czy poezje?

— E, nie. Ja, panie wbijam litery do kaloszy i na drzwiczki samochodów.

W SZKOCJI.

Mc Nab przybiegł zdyszany do apteki.

— Co pan zrobił? Do lekarstwa dla mojej matki dodał pan strychniny zamiast chininy!

— Okropność! — woła aptekarz — policzyłem więc panu o szylinga za mało!

Lewis Allen BROWNE

ZEMSTA MILIONERKI

Przekład autoryzowany.

POWIEŚĆ 44

Naturalnie pokazała list Janice. Thorpe pisał błagalnie. Zaznaczał, że właściwie nie tyle uważa się za opiekuna, jakkolwiek nim jest, co za zakochanego konkurenta godnego wzajemności. Przypominał, że Enid bawi już dłużej w Nowym Jorku, niż miała pozwolone, że uważa sobie za obowiązek prosić ją, żeby wróciła i dotrzymała przyrzeczenia. Bo czyż nie obiecała uroczyście, że zostanie jego żoną?

— Spróbuj, ciociu, namówić mnie do powrotu i do małżeństwa z tym człowiekiem! — śmiała się Enid. Po naradzie z opiekunką posłała mu pięćdziesiąt zaoszczędzonych dolarów na spłatę swego długu i napisała, że nie może sobie pozwolić na rzucenie dobrej posady.

— Jeżeli Thorpe zechce się stawiać — rzekła Janice — zwrócisz się do sądu, żeby mnie mianowali twoją opiekunką. Nie masz się czego niepokoić.

Rada była łatwa do przyjęcia. Enid, pochłonięta marzeniami o Larry'm i oczekiwaniem soboty, nie myślała o niczym innym.

Larry stawił się o wpół do siódmej. Mieli zjeść obiad i być na nowej rewii.

— Potem — mówił Larry do Janice — wpadniemy trochę tu, trochę tam, potańczymy, zjemy kolację...

Janice była pod wrażeniem. Tym razem Larry jej nie zapraszał. Wiedział, że byłby to daremny trud.

Patrzyła jak młoda para odjeżdżała, zastanawiając się, co z tego flirtu wyniknie. Wmawiała w siebie, że to prawdziwa miłość, która doprowadzi do szczęśliwego małżeństwa. Miała szczerą nadzieję, że Enid wyjdzie za mąż tak świetnie, iż będzie mogła z góry traktować ordynarne snobki, które ją znieważyły w domu pani Bristow.

Tymczasem Enid przeżywała „cudowny" wieczór.

Larry był czarujący i romantyczny jak zwykle. Nie szczędził czułości i komplementów. Enid zachwycała się rewią. Kolacja po teatrze była dla niej zupełną nowością.

— Ledgemere, na Westchester bywa miłe towarzystwo. Może tam pójdziemy, maleńka — zaproponował Larry.

Enid odpowiedziała, że wszelkie jego projekty są wspaniałe.

Orkiestra była nadzwyczajna. Larry spotkał dobrych znajomych, młode małżeństwo nazwiskiem Trowbridge. Zapoznał z nimi Enid. Tańczyli bardzo dużo i pili przy stoliku, wysuniętym daleko na salę. Pani Trowbridge traktowała Enid nadzwyczaj uprzejmie. Pan Trowbridge również, prosił ją do tańca naprzemiany z Larry'm.

W jakąś godzinę po przyjściu Enid zobaczyła majora Widenera, wkraczającego na salę w hałaśliwym towarzystwie. Larry zaśmiał się na widok rywala.

— Major już jest pod dobrą datą — zauważył.

— Okropnie głupi jegomość — wtrąciła z humorem pani Trowbridge.

Enid potaknęła uśmiechając się.

Larry tańczył z panią [illegible] Trowbridge, gdy major W[illegible] pochwycić jej wzrok i ukłon[illegible] widzi.

Trowbridge zatrzymał się [illegible] ale kelner jeszcze nie przyniós[illegible]

— Muszę go poszukać — [illegible] szam panią. Kazaliby człowie[illegible]

Ukłonił się i odszedł, a E[illegible]

W jednej chwili major Widener znalazł się przy niej. Usiadł obok i wziął ją za rękę.

— Pokazujemy się między ludźmi, co kruszyno? Może zatańczymy?

— Nie mam ochoty.

— Co? Nie podaruje mi pani ani jednego [illegible] pani ślicznie w tej sukience.

Enid potrząsnęła głową.

Major Widener za wiele wypił tego wieczora i nie był przyzwyczajony do koszów. Wpadł w gniew. Oczy zaiskrzyły mu się nieprzyjemnie.

— Masz tupet, smarkata, żeby mi odmawiać, kiedy to ja zapłaciłem za toaletę, którą masz na grzbiecie! A tak, i za całą wyprawę, którą miałaś u pani Bristow! — wkrzasnął niemal na całe gardło.

XVIII.

— Co takiego? — zapytała E[illegible]nid dusząc się z gniewu.

— To, co powiedziałem. [illegible]Bądź rozsądna, ślicznotko. i... i...

— Te suknie dała mi [illegible] pani Bristow.

[illegible]łaciłem...

[illegible] Larry z panią Trowbridge wi[illegible]

[illegible]yrazie twarzy Enid, że coś się stało.

[illegible]ci jakie głupstwo, dziecino? — za-

[illegible]ło widać, że jest mocno wzburzo-

[illegible]. W tej chwili wrócił pan Trow-

[illegible] chwiejąc się lekko.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowski[illegible] w Łodzi, Żwirki 7

[illegible]ję odpowiada Roman Furmański.